

AKMATOR

kwartalnik uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego

Nr 4 (5) | 2021



ПРИГЛАШАЕМ НА УЧЕБУ В ПОЛЬСКИЕ КЛАССЫ!

Школа-гимназия № 23 г.Алматы и Центр польской культуры «Вензь» объявляют набор детей на учебу в польские 8-9-10-й классы на 2021-2022 учебный год. Ученики польского класса изучают польский язык, литературу, историю, географию Польши. Учащиеся принимаются из любой школы города на основании годовых оценок.

По окончании учебы в польском классе, у выпускников появится возможность учиться в Высших учебных заведениях Польши на платной или бесплатной основе.

Почему Польша?

- диплом европейского образца,
- востребованные современные специальности,
- возможность обучения тоже на английском языке,
- широкая сеть студенческого обмена,
- прекрасное соотношение цена – качество обучения.

На все вопросы вам ответят:

- по e-mail: info@wienz.kz
- по WhatsApp: +7 705 105 65 04; +7 777 576 55 45

Телефоны школы: 255-85-38, 255-86-78

адрес школы: ул. Сатпаева, 3а (угол ул. Наурызбай батыра)

Записаться можно у секретаря, с собой иметь оригиналы табелей.



W numerze:

- 4. Kronika
- 15. 30 lat niepodległego Kazachstanu – ankieta
- 17. Praca konsula jest pracą wymagającą – rozmowa z kierownikiem Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty – panem konsulem Jerzym Timofiejukiem
- 21. Ewelina Witkowska – Moje marzenie się spełniło...
- 24. - 31. **Uczniowie piszą** (Omarkhan Jekebayev – Что для меня Независимость; Anatolij Wachowski – Znów jesteśmy Polakami; Piotr Boroń – Pierwszy śnieg, czyli lekcja poezji)
- 32. Konkurs poetycki „Imiona Ojczyzny”
- 34. Projekt: Norwid
- 35. **Pisarz domowy** – Swietłana Andrzejewska – „Nie jesteście sami”
- 37. Klub Turystyki Górskiej „Szczyt” (s. 38. Piotr Boroń – Przewidywanie gór)
- 40. **Okolice historii** – Made in Poland
- 42. **Polonika ałmatyńskie** – Ałmaty we wspomnieniach Aleksandra Wata – część II
- 45. **Z archiwalnej teki** – Z historii polskich klas
- 46. - 49. **Uczymy się języka polskiego** (s. 46. Piotr Boroń – Na skróty w języku)
- 50. - 56. **Karta Polaka** (s. 50. Alicja Omiotek – Polskie Zaduszki; s. 52. Lucyna Ejma, Piotr Boroń – Królowa polskich kolęd; s. 54. Andrzej Duda – Wartość, która jednoczy Polaków)
- 57. **Warto przeczytać** – Lucyna Ejma – Podróże do krajów nieznanych. „Przygody Sindbada Żeglarza” Bolesława Leśmiana

Druk finansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej



kwartalnik uczniów, nauczycieli
i przyjaciół języka polskiego

Redakcja:

Piotr Boroń – redaktor naczelny
Lucyna Ejma – zastępca redaktora naczelnego
Swietłana Kisielowa – sekretarz redakcji
Korekta tłumaczeń rosyjskich – Irina Iwanowa,
Swietłana Kisielowa, Zofia Zinkiewicz

Layout: Karol Pomorski

Opracowanie graficzne: Xeniya Stepanova

Logo: Elżbieta Andrzejewska

Kontakt z redakcją: almatorkz@gmail.com

Druk: Типография ТОО “А-Три Принт”



Kronika



Początki sportu polonijnego w Kazachstanie wiążą się z udziałem drużyny z Ałmaty w Igrzyskach Polonijnych, które odbyły się w Arłamowie w 2016 roku. Nasi uczestnicy nie tylko poczuli wówczas ducha rywalizacji i docenili znaczenie zdrowego stylu życia, ale także poznali Polaków z różnych krajów i nawiązali wartościowe znajomości, a nawet przyjaźnie. Drużyna Kazachstanu nie mogła przegapić XX Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych, które odbyły się 19 – 24 września w Pułtusku. Reprezentanci Kazachstanu zdobyli dziewięć medali w kilku dyscyplinach i kategoriach wiekowych. „Brąz” – Anna Dobrowolska (nor-

ding walking), Paweł Dylak (golf), Inna Konowałowa (bieg na 5 km) i Dmitrij Konowałow (rower górski – 10 km) i strzelanie z pistoletu pneumatycznego). „Srebro” zdobyli – Weronika Dylak-Szatorska (strzelanie z karabinu pneumatycznego), Inna Konowałowa (rower górski – 10 km) i Jarosław Jurczenko (strzelanie z pistoletu pneumatycznego i strzelanie z karabinu pneumatycznego).

Zarodzenie Polonijnego sportu w Kazachstanie началась с первого посещения командой города Алматы Полонийных Игр в 2016 году, которые проходили в городе Арламо́ве. Наши участники почувствовали не только дух соревновательности и здорового образа жизни, но и познакомились с поляками из разных стран, завели много друзей.

Команда Казахстана не могла пропустить XX Всемирные Летние Полонийные Игры, которые проходили 19 – 24 сентября в городе Пултуск. По итогам соревнований казахстанцы завоевали девять медалей в нескольких дисциплинах и возрастных категориях. «Бронза» – у Анны Добровольской (скандинавская ходьба), Павла Дыляка (гольф), Инны Коноваловой (бег на 5 км) и Дмитрия Коновалова (горный велосипед – 10 км, и стрельба из пневматического пистолета). «Серебро» завоевали Вероника Дыляк-Шатурская (стрельба из пневматического карабина), Инна Коновалова (горный велосипед – 10 км) и Ярослав Юрченко (стрельба из пневматического пистолета и стрельба из пневматического карабина).

tłumaczenie:

Tatiana Sławecka

Do niecodziennego wydarzenia związanego bezpośrednio z patronem polskich klas, Adolfem Januszkiewiczem oraz 30. rocznicą niepodległości Kazachstanu, doszło w Nur-Sułtanie 29 listopada. Z inicjatywy współpracującej z „AŁMATOREM” nauczycielki z Polski, pani Agnieszki Jermołowicz, odsłonięto tego dnia na jednym nursułtańskich budynków mural przedstawiający autora „Kirgiza”. Realizacja projektu była możliwa dzięki staraniom Stowarzyszenia

„Polacy” oraz wsparciu finansowemu ze strony Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach projektów dla Polonii i Polaków za granicą. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz stolicy oraz Wydziału Konsular-

nego RP w Nur-Sułtanie.

29 сентября 2021 года по адресу улица А. Янушкевича, дом



(угол улицы Иманова) состоялось открытие мурала «Адольф Янушкевич – тамыр казахского народа», организованной ОО «Polacu» Ассамблеи народа Казахстана г. Нур-Султан при поддержке Управления внутренней политикой города Нур-Султан. Открытие мурала приурочено к 30-летию Независимости Республики Казахстан. На церемонию открытия приглашены почетные гости: Томаш Коллат

– Руководитель Политико-Экономического отдела Посольства Республики Польша в Казахстане, Салиева Тазабике Алиевна, заместитель председателя Ассамблеи народа Казахстана города Нур-Султан, Труфанов Алексей Стефанович – Директор школы-гимназия №5. Организатор Общественное объединение «Polacu»: Руководитель проекта – Председатель Роговская Елена Артёмовна. Идея проекта

Агнешка Ермолович преподаватель ORPEG. Реализация и продвижение проекта Спиридонова Юлия. Финансирование проекта Канцелярия Премьер-министра Республики Польша в рамках конкурса Полонии и поляков за Рубежом 2021 года.

nadestane przez:
Юлия Спиридонова



13 października 2021 roku z pewnością zapisze się w historii polskiej prasy w Kazachstanie ważnymi zgłoskami: tego dnia zszedł z drukarskiej prasy 4. już numer „AŁMATORA”, liczący aż 68 stron! Redaktorzy kwartalnika zadbali, aby jego egzemplarze dotarły do jak największej liczby czytelników. 20 października odbyło się spotkanie promujące najświeższy numer

„AŁMATORA”, na które przybyło prawie 50 osób. Wciąż pracujemy nad urozmaiceniem i uatrakcyjnieniem treści pisma i jak zawsze zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy oraz do dzielenia się swoimi opiniami o naszym tytule. Wydanie 5. nr. kwartalnika planowane jest na 20 grudnia, czyli w rocznicę pamiętnej promocji „AŁMATORA” w kinie „Cezar” w 2020 roku.

13 октября 2021 года, можно с уверенностью утверждать, войдет в историю польской прессы в Казахстане. Важным событием в этот день является выход 4 выпуска журнала «AŁMATOR», содержание которого разместит-

лось на шестидесяти восьми страницах. Редакторы квартальника постарались над тем, чтобы он попал к наибольшему количеству читателей. 20 октября состоялась встреча, на которой был представлен новый номер «AŁMATORA», на ней собралось около пятидесяти человек. Редакторский коллектив сообщил, что и дальше работает над тем, чтобы журнал становился более интересным, и как всегда приглашает всех желающих для совместной работы над ним. Пятый выпуск запланирован на 20 декабря, то есть к годовщине выпуска «AŁMATORA» и его продвижения в кинотеатре «Цезарь» в 2020 году.

tłumaczenie:
Walentyna Golandyna

Według utartych i zabobonnych opinii „trzynastka” to pechowa liczba. Zapewne nie dla Milany Wołoginy, która 13 października przeszła pomyślnie rozmowę na Kartę Polaka i tym samym dołączyła do grona jej szczęśliwych posiadaczy. Rozmowa ta odbyła się w przeddzień wyjazdu Milany na stu-

dia do Polski, gdzie nasza tegoroczna absolwentka polskich klas studiować będzie ekonomię na jednej z krakowskich uczelni. Milanie, która była stałą współpracowniczką „AŁMATORA”, życzymy wielu sukcesów w polsko-studenckim życiu!



Неудачным, несчастливым числом среди разнообразных и случайных мнений считается число тринадцать. Но Милана Вологина точно так не считает. Ведь именно 13 октября ей пришлось сдавать собеседование на Карту Поляка и тем самым опро-

вергнуть вышеприведённое убеждение. Следует добавить, что собеседование проходило за день до отъезда Миланы в Польшу, где наша выпускница польского класса будет учиться на экономиста в одном из Краковских учебных заведений. Жела-

ем Милане, нашей активной сотруднице журнала «АЉМАТОР», огромных успехов в польской студенческой жизни.

tłumaczenie:

Walentyna Golandyna



Do Kazachstanu co roku kierowanych jest przez ORPEG kilkunastu nauczycieli uczących języka polskiego m.in. w: Ałmatach, Nur-Sułtanie, Karagandzie, Koksztetau. Jedną z rzadkich okazji, podczas których mogą się oni ze sobą spotkać, jest Dzień Edukacji Narodowej, zwany potocznie Dniem Nauczyciela. W Polsce przypada on na 14 października. Obchody święta nauczycieli każdorazowo są organizowane przez Ambasadę RP w

Kazachstanie. W tym roku po raz pierwszy do udziału w nich została zaproszona dwójka pedagogów z obwodu ałmatyńskiego – pani Lucyna Ejma i pan Piotr Boroń. Podczas uroczystej kolacji Ambasador Selim Chazbijewicz wręczył naszej redakcyjnej współpracownicy z Nur-Sułtanu – pani Agnieszce Jermołowicz Medal Komisji Edukacji Narodowej. Pani Agnieszce składamy serdeczne gratulacje, życząc Jej dalszych sukcesów w pedagogicznej pracy!

В Казахстан ежегодно, через ORPEG, направляется около десятка учителей, обучающихся польскому языку в разных городах. Помимо Алматы это например Нур-Султан, Караганда, и Кокшетау. Одним из редких поводов для их встречи друг с

другом, является День национального образования, обычно называемый Днем учителя. В Польше он выпадает на 14 октября. Празднование Дня учителя организовано посольством Польши в Казахстане. В этом году впервые к участию в них была приглашена пара педагогов из Алматинской области – Люцина Эйма и Пётр Боронь. Во время торжественного ужина посол Селим Хазбиевич вручил нашей коллеге-редактору из Нур-Султана Агнешке Ермолевич медаль комиссии народного образования. Мы сердечно поздравляем госпожу Агнешку и желаем ей дальнейших успехов в педагогической работе!

tłumaczenie:

Zofia Zinkiewicz

27 października odbyło się pierwsze spotkanie Klubu Dyskusyjnego, powołanego z inicjatywy skierowanych do pracy w Ałmatach i obwodzie ałmatyńskim nauczycieli: Lucyny Ejmy i Piotra Boronia. Organizatorzy przedsięwzięcia byli ciekawi, na ile idea wspólnych dyskusji na różne (naukowe i popularnonaukowe) tematy przypadnie do gustu ałmatyńskim miłośnikom intelektualnej rozmowy, kulturalnej polemiki i pouczającej wymiany zdań. No i przede wszystkim

zapragnęli wnieść w życie ałmatyńskiej Polonii coś nowego i ożywczego. Nie zawiedli się: na inauguracyj-

nym działaniu Klubu spotkaniu pojawiło się 17 uczestników, którzy wysłuchali referatu lekarza epide-



miologa, pana Aleksandra Dyniaka, pod tytułem „Jak chronić się przed wirusowymi zakażeniami”. Pan Aleksander, wybitny znawca problematyki wirusologicznej, autor wielu naukowych publikacji, okazał się nie tylko wytrawnym prelegentem, ale i polemistą, prowokującym swoich słuchaczy do własnych rozważań i niekończących się rozmów. Po interesującym wykładzie, nawiązującym do obecnej sytuacji epidemicznej, rozgorzała emocjonująca dyskusja, podczas której pod adresem pana doktora padło wiele ważnych, budzących różne kontrowersje pytań (np.: Dlaczego na Covid-19 umierają znani ludzie?, Czy nosić maski?, Czy można się zarazić Covid-19 od zwierząt?, Czy szczepionka chroni przed zarażeniem?).

27 października 2021 roku

сидание Дискуссионного клуба, созданного по инициативе учителей, работающих в Алматы и Алматинской области: Люцины Эймы и Петра Боронь. Организаторам мероприятия было любопытно, насколько идея совместных дискуссий на различные (научные и научно-популярные) темы понравится алматинским любителям интеллектуальной беседы, культурной полемики и познавательного обмена мнениями. И, прежде всего, они хотели привнести что-то новое и воодушевляющее в жизнь польской диаспоры в Алматы. Они не были разочарованы: на открытии деятельности Клуба присутствовало 17 участников, которые слушали выступление эпидемиолога Александра Дыняка «Как защититься от вирусных инфекций». Г-н Александр,

выдающийся специалист в области вирусологии, автор множества научных публикаций, оказался не только опытным оратором, но и полемистом, провоцируя своих слушателей на собственные размышления и бесконечные разговоры. После интересной лекции, посвященной текущей эпидемической ситуации, возникла эмоциональная дискуссия, в ходе которой врачу было задано много важных и спорных вопросов (например, почему известные люди умирают от Covid-19? Нужно ли носить маски? Можно ли заразиться Covid-19 от животных? Защищает ли прививка от заражения?).

tlumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Wśród nas żyją ludzie borykający się na co dzień z problemami materialnymi, potrzebujący pomocy. Wiedzą o tym działacze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, organizacji bardzo aktywnie działającej również na obszarze Kazachstanu. Od lat wymownie świadczy o tym udzielana przez nią Polonii kazachstańskiej pomoc charytatywna. W drugiej połowie października ze wsparcia finansowego „Wspólnoty Polskiej” skorzystali najbardziej potrzebujący mieszkańcy obwodu almatyńskiego, będący członkami Centrum Kultury Polskiej „Więź”. Projektem, który jest finansowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą”, objęto w tym roku Almaty, Tałgar, Żanaszar, Bielbułak, Amangieldę, Azat i Nureę.



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Среди нас живут люди, ежедневно сталкивающиеся с материальными проблемами, нуждающиеся в помощи. Об этом знают активисты ассоциации «Wspólnota Polska», организации, очень активно действующей также на территории Казахстана. В течение многих лет это ярко показывает благотворительная помощь, которую оказывает организация. Во второй

половине октября финансированием организации «Wspólnota Polska» воспользовались наиболее нуждающиеся жители Алматинской области, которые являются членами центра польской культуры «Вензь». В проект, который финансируется канцелярией председателя совета министров в рамках конкурса «Polonia i Polacy za Granicą», в этом году были включены Алматы, Талгар, Жанашар, Бельбулак, Амангельда, Азат и Нура.

tlumaczenie:

Anastazja Kuklina

Stanisław Lem, którego 100. rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku, napisał, że „troska o trwałość grobów jest wyrazem niepamiętnych czasów sięgających wiary, iż zmarli wiodą jakieś istnienie póty, póki nad ziemią stoją jeszcze jakieś znaki rozpoznawcze”. Owe znaki rozpoznawcze to nie tylko kwiaty i znicze, które w pierwszych dniach listopada pojawiają się na uporządkowanych mogiłach, ale przede wszystkim nasza pamięć o bliskich, którzy już od nas odeszli. 7 listopada w Tałgarze, w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, została odprawiona Msza św. w intencji Polaków zesłanych do Kazachstanu w latach 30. i pochowanych na miejscowym cmentarzu. Uczestnicy nabożeństwa, wśród których był kierownik Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty, p. konsul Jerzy Timofiejuk, po jego zakończeniu udali się na tałgarski cmentarz, gdzie na mogiłach zesłańców złożyli wiązanki kwiatów oraz zapalili znicze.



Станислав Лем, 100-летие которого мы отмечаем в этом году, писал: «Забота о могилах – это проявление древней веры в то, что умершие с нами до тех пор, пока на земле стоят какие-то опознавательные знаки». Это не только цветы и свечи, которые появляются на ухоженных могилах в первые дни ноября, но, и прежде всего, наша память о близких, которые уже от нас ушли. 7 ноября в храме Успения Пресвятой Богородицы в Таггаре была отслужена святая месса за поляков, депортированных в

Казakhstan в 1930-х годах и похороненных на местном кладбище. Участники богослужения, в том числе глава Генерального Консульства в Алматы, консул Ежи Тимофеюк, после службы отправились на Таггарское кладбище, где возложили цветы и зажгли свечи на могилах ссыльных.

tłumaczenie:
Helena Łapina



3 listopada w Centralnym Muzeum Państwowym Republiki Kazachstanu w Ałmaty odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Konstytucja 3 Maja (1791)”. Ekspozycję przygotował Konsulat Generalny RP w Ałmaty z okazji 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji Majowej. Wystawę, której z przyczyn obiektywnych nie udało się otworzyć 3 maja, można było oglądać do 16 listopada.

3 ноября в Центральном Музее РК в Алматы прошел праздник открытия выставки «Конституция 3 мая (1791)». Экспозиции подготовил Консулат Генеральный РП в Алматы по случаю 230 годовщины принятия Майской Конституции. Выставка, которая по объективным причинам не удалось открыть 3 мая, можно было посмотреть до 16 ноября.

tłumaczenie:
Anatolij Wachowski



Akcja „Niepodległa do Hymnu!”, czyli zbiorowe śpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego”, od 2018 roku jest nieodłącznym elementem obchodów Narodowego Święta Niepodległości Polski na całym świecie. To wyjątkowe wydarzenie odbyło się w tym roku także z udziałem Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty, gospodarza imprezy, oraz przedstawicieli ałmatyńskiej Polonii i uczniów polskich klas. O go-

dzinie 17.00 (12.00 czasu polskiego) zgromadzeni w gmachu Konsulatu uczestnicy akcji (około 30 osób) entuzjastycznym i uroczystym wykonaniem „Mazurka Dąbrowskiego” uczcili 103. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Акция «Независимость с гимном», то есть совместное пение «Мазурка Домбровского», с 2018 года является неотъемлемым

элементом торжеств Национального Праздника Независимости Польши на всём свете. Это особое событие было проведено в этом году также и с участием генерального консульства в Алматы, хозяина вечеринки, а также представителей польской диаспоры и учеников польских классов. В 17:00 (12:00 по польскому времени), собравшиеся в зале консульства участники акции (около 30 человек) с энтузиазмом и торжественно исполнили «Мазурек Домбровского», которым отметили 103 годовщину заволевания Польшей своей независимости.

tłumaczenie:
Marek Kucharski

W kalendarzu ałmatyńskich imprez polonijnych już od 4 lat ważną pozycję zajmuje Festiwal Polskich Filmów w Kazachstanie „Wisła” organizowany przez Centrum Kultury Polskiej „Więź” przy współpracy Klubu Filmowego Olega Boreckiego. W tym roku otwarcie Festiwalu zbiegło się z Dniem Niepodległości Polski, co podkreślili w swych, otwierających imprezę, przemówieniach: kierownik Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty pan konsul Jerzy Timofiejuk, prezes Centrum Kultury Polskiej „Więź” pani Tatiana Sławecka oraz pan Oleg Borecki, który co roku jest duszą festiwalowych spotkań. W tegorocznej odsłonie festiwalu, który trwał od 11 do 14 listopada, ałmatyńscy kinomani i miłośnicy nadwiślańskiej, nomen omen, kinematografii obejrzeni 5 polskich

produkcji. Były to kolejno: dramat biograficzny „Ikar. Legenda Mietka Kosza” (reż. Maciej Pieprzyca), dramat „Jak najdalej stąd” (reż. Piotr Domalewski), tragikomedial „Maryjki” (reż. Daria Woszek), komedia „Planeta singli 3” (reż. Sam Akina, Michał Chaciński) i film dokumentalny „Lekcje miłości” (reż. Małgorzata Goliszewska, Katarzyna Mateja). W oczach ałmatyńskich kinomanów „Wisła” z pewnością uchodzi za wydarzenie wielkiej miary, o czym świadczyć może liczne grono widzów, które zgromadził w kinie „Cezar” każdy seans. To także wyjątkowe wydarzenie dla miłośników języka polskiego, chcących poprzez sztukę filmową obcować ze współczesną polszczyzną. Prezentacje filmów poprzedzały tyleż krótkie, co fachowe prelekcje Olega Boreckie-

go, cieszącego się zasłużoną opinią jednego z najwybitniejszych w Kazachstanie znawców polskiego kina.

Уже четвертый год Фестиваль польских фильмов в Казахстане «Висла», организованный Польским культурным центром «Вензь» в сотрудничестве с Киноклубом Олега Борецкого, занимает важное место в календаре мероприятий польской диаспоры в Алматы. В этом году открытие Фестиваля совпало с Днём независимости Польши, что было подчеркнуто в выступлениях: Главы Генерального Консульства Республики Польша в Алматы, консула Ежи Тимофеюка, председателя Центра польской культуры «Вензь» Татьяны Славечкой и Олега Борецкого, кото-



рый является душой фестивальных встреч. В этом году в рамках фестиваля, который проходил с 11 по 14 ноября, алматинские кинолюбители и поклонники фестиваля «Висла» посмотрели 5 польских кинокартин. Это были: биографическая драма

«Икар. Легенда Метека Коша» (реж. Мачей Пнепшица), драма «Как можно дальше отсюда» (реж. Петр Домалевский), трагикомедия «Марийки» (реж. Дарья Вошек), комедия «Планта синглов 3» (реж. Сам Акина, Михаил Хациньский) и документальный фильм «Уроки любви» (режиссеры Малгожата Голишевска, Катажина Матея). В глазах алматинских кинолюбителей «Висла», безусловно, считается событием огромной важности, о чем свидетельствует большое количество зрителей, собирающихся в кинотеатрах «Цезарь» на каждом просмотре. Это также уникальное мероприятие для любителей польского языка,

которые хотят приобщиться к современному польскому языку через искусство кино. Презентациям фильмов предшествовали короткие профессиональные лекции Олега Борецкого, который пользуется заслуженной репутацией одного из самых выдающихся знатоков польского кино в Казахстане.

tłumaczenie:
Tatiana Sławecka

17 listopada już po raz drugi odbyło się spotkanie Klubu Dyskusyjnego. Tym razem z udziałem około 20 osób, które wysłuchały wykładu Piotra Boronia pod tylko pozornie błażym tytułem: „Dlaczego Polacy świętują Dzień Niepodległości 11 listopada?” Zostały w nim poruszone różne kwestie i kontrowersje związane z genezą święta i przede wszystkim niejednoznaczny charakter samej daty 11 listopada. Jak podkreślał prelegent, dzień ten ma charakter symboliczny i nawiązuje przede wszystkim do faktu zakończenia I wojny światowej. Sami Polacy dość długo nie mogli zdecydować się, kiedy tak naprawdę narodziła się II Rzeczypospolita Polska (podobne wątpliwości budzą narodziny III RP) i jakie wydarzenie można uznać za „kamień węgielny” Jej początków. Po wykładzie, zgodnie z formułą spotkań klubowych, wywiązała się dyskusja, której uczestnicy poruszali nie tylko problemy historyczne, ale

także dzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat obecnej sytuacji panującej w Polsce, Europie i świecie.



17 ноября состоялось второе заседание Дискуссионного клуба. На этот раз с участием около 20 человек, которые слушали лекцию Петра Бороня под единственно, казалось бы, банальным названием: «Почему поляки отмечают День Независимости 11 ноября?» В нем поднимались различные вопросы и споры,

связанные с генезисом праздника и, прежде всего, неоднозначным характером даты 11 ноября. Как подчеркнул докладчик, этот день носит символический характер и в большей степени относится к окончанию Первой мировой войны. Сами поляки долго не могли решить, когда на самом деле родилась Вторая Польская Республика (рождение Третьей Польской республики вызывает аналогичные сомнения) и какое событие можно считать «краеугольным камнем» ее зарождения. После лекции, в соответствии с формулой клубных встреч, последовала дискуссия, участники которой обсудили не только исторические проблемы, но и поделились своими наблюдениями о текущей ситуации в Польше, Европе и мире.

tłumaczenie:
Swietłana Kisielowa

Konkurs Recytatorski im. Adama Mickiewicza „KRESY” co roku wzbudza duże zainteresowanie w środowiskach polonijnych Europy i Azji. Dla nauczycieli języka polskiego to dobra okazja, aby propagować wśród swoich uczniów piękno polskiej poezji oraz popularyzować szlachetną, niosącą ze sobą wartości dydaktyczne, sztukę recytacji. 20 listopada w pięknej auli karagandyjskiego Domu Przyjaźni, już po raz 9. w Karagandzie, odbyły się kazachstańskie Eliminacje Centralne Konkursu Recytatorskiego im. A. Mickiewicza „KRESY”. Pośród 33 uczestników wydarzenia znalazło się 4 miłośników poezji z obwodu ałamtyńskiego: Omarchan Dżekeabajew, Ludmiła Jasińska, Arina Konieszowa i Zofia Zinkiewicz. Nasi uczniowie zaprezentowali się na karagandyjskiej scenie od jak najlepszej strony. Nie tylko przywieźli ze sobą oryginalny repertuar, ale przede wszystkim wyrecytowali przygotowane przez siebie teksty nienaganą, piękną polszczyzną, demonstrując przy tym wysokie umiejętności interpretacyjne. Podopieczni p. Lucyny Ejmy (Arina, Ludmiła) i p. Piotra Boronia (Omarchan, Zofia) deklamowali następujące utwory: K. I. Gałczyński „Liryka, liryka, tkliwa dynamika”, P. Wojciechowski „Późna zima” – Arina; M. Hemar „Testament Chopina”, J. Słowacki „Pan Tadeusz” (sic!!!) (fragment) – Ludmiła; J. I. Kraszewski „Wierzę we wszystko”, A. Mickiewicz III cz. „Dziadów”, „Wielka improwizacja” (fragment) – Omarchan; A. Mickiewicz „Pan Tadeusz” (fragment), W. Słobodnik „Czytam poetę” – Zofia. Zdaniem nie tylko nauczycieli cała czwórka spisała się na medal i zasłużyła na zajęcie czołowych miejsc. Jury XXX Konkursu Recy-



tatorskiego „KRESY”, w skład którego weszli aktorzy z Białegostoku, przyznało I miejsce Omarowi (kategoria 13 – 15 lat) i miejsce II Ludmile (ta sama kategoria). Zarówno zwycięzcom, jak i całej grupie reprezentującej Ałmaty i Kapszagaj, składamy serdeczne podziękowania za ich twórczy wysiłek oraz gratulujemy odniesionego sukcesu!

Konkurs czeцов им. Адама Мицкевича «KRESY» каждый год вызывает большой интерес в польской общине Европы и Азии. Для учителей польского языка это хорошая возможность презентовать красоту польской поэзии среди своих учеников и популяризировать приносящее с собой дидактические ценности благородное искусство декламации. 20 ноября в красивом зале Карагандинского Дома дружбы, в 9-й раз в Караганде, прошёл Казахстанский центральный отборочный тур XXX конкурса чтецов им. А. Мицкевича «KRESY». Среди 33 участников мероприятия было 4 любителя поэзии из Алматинской области: Омархан Джекебаев, Людмила Ясинская, Арина Конешова и Софья Зинкевич. Наши ученики с лучшей стороны представили себя на карагандинской сцене. Они не только привезли с собой ори-

гинальный репертуар, но и, прежде всего, декламировали свои тексты на безупречном, красивом польском языке, демонстрируя свои высокие навыки интерпретации. Протеже пани Люцины Эймы (Арина, Людмила) и пана Петра Боронь (Омархан, Софья) цитировали следующие произведения: К. И. Галчинский «Лирика, лирика, нежная динамика», П. Войцеховский «Поздняя зима» – Арина; М. Хемар «Завещание Шопена», Ю. Словацкий «Пан Тадеуш» (sic!!!) – Людмила; Ю. И. Крашевский «Верю во все», А. Мицкевич III часть «Дедов», «Великая импровизация» – Омархан; А. Мицкевич «Пан Тадеуш», В. Слободник «Читаю поэта» – Софья. По мнению не только учителей, все четверо постарались и заслужили занять призовые места. Жюри конкурса, в которое вошли актеры из Белостока, присудили первое место Омару (категория от 13 до 15 лет) и второе место Людмиле (та же категория). Благодарим победителей и всю группу, представляющую Алматы и Капчагай, за их творческие усилия и поздравляем с успехом!

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Udział w „KRESACH” stał się dla naszej dzielnej czwórki i ich opiekunów dobrą okazją, aby odwiedzić leżącą niedaleko Karagandy Dolinkę. W miejscowości tej, w dawnym budynku dowództwa Karłagu, czyli jednego z największych obozów pracy w ZSRR, znajduje



się muzeum poświęcone ofiarom sowieckiego totalitaryzmu. Dla uczniów z Ałmatów i Kapszagaju, oraz towarzyszących im nauczycieli, wizyta w karagandyjskim łagrze była z pewnością ważną lekcją historii, pozwalającą wzbogacić i pogłębić wiedzę o tragicznej i nie tak jeszcze odległej przeszłości.

Участие в «KRESACH» стало хорошей возможностью для нашей отважной четверки и опекунов побывать в Долинке под Карагандой. В этом городе, в бывшем здании управ-

ления Карлагом, одним из крупнейших трудовых лагерей в СССР, находится музей, посвященный жертвам советского тоталитаризма. Для учеников из Алматы и Капчагая и их учителей посещение трудового лагеря было, безусловно, важным уроком истории, позволившим им обогатить и углубить свои знания о трагическом и далеком прошлом.

tłumaczenie:
Лусына Елма

23-24 listopada w Nur-Sułtanie odbyło się Forum Polonijne w Kazachstanie z udziałem prezesów organizacji polonijnych. Najważniejszym celem spotkania, które otworzyło przemówienie Ambasadora RP w Kazachstanie, pana Selima Chazbijewicza, była integracja oraz wymiana doświadczeń związanych z działalnością środowisk polonijnych. Podczas Forum zostały omówione plany na przyszłość oraz skorygowane strategie rozwoju stowarzyszeń polskich na terenie Kazachstanu. Odbyła się prezentacja filmu „Artefakty z szafy – historia o moich przodkach ukryta w przedmiotach” oraz albumu „Gdyby przedmioty umiały mówić”, poświęconych pamięci naszych przodków. Na podsumowaniu konkursu „Jestem blogerem”, który został zorganizowany przez Związek Polaków w Kazachstanie, za filmik Milany Wołoginy, absolwentki polskich klas, Centrum Kultury Polskiej „Więź” otrzymało dyplom oraz nagrodę dla naszej

uczestniczki. Goście Forum zostali zaproszeni na uroczystą kolację z okazji 85. rocznicy pierwszej deportacji Polaków do Kazachstanu, której gospodarzem był Ambasador RP pan Selim Chazbijewicz. W trakcie forumowych obrad zapadły ważne decyzje, dotyczące zmian w Zarządzie ZPK: funkcję wiceprezesa Związku objęła pani Tatiana Sławecka, prezes CKP „Więź”, zastępując na tym stanowisku pana Olega Czerwińskiego, którego mianowano prezesem honorowym.

23 – 24 ноября этого года в Нур-Султане прошел Форум Полонии Казахстана. Важнейшей целью встречи председателей польских органи-

открытой выступлением посла Республики Польша г-на Селима Хазбиевича, является интеграция сообществ, а также обмен опытом и передовой практикой работы. Обсуждались прогнозы, планы и корректировки в стратегии развития польских организаций в Казахстане. Состоялась презентация фильма «Artefakty из шкафа – рассказ о моих предках, спрятанных в предметах» и альбома «Если бы предметы могли говорить», посвященных памяти наших предков. По итогам конкурса



«Я блогер», организованного Союзом поляков Казахстана за ролик Миланы Вологиной, выпускницы польского класса, Центр польской культуры «Вензь» получил диплом и приз для нашей участницы. по приглашению посла Польши г-на Селима Хазбиевича участники

форума были приглашены на торжественный ужин по случаю 85-летия первой депортации поляков в Казахстан. Произошли изменения в Правлении Союза поляков в Казахстане: должность вице-президента заняла Татьяна Славецкая, председатель ЦПК «Вензь», заменив на

этом посту Олега Червинского, которому были доверены функции почетного председателя.

tłumaczenie:

Tatiana Sławicka

Dwieście lat temu, 24 października 1821 r., urodził się C. K. Norwid uważany za jedną z najoryginalniejszych i najwszechstronniejszych postaci polskiej literatury i kultury. Z tej okazji Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” zorganizowała konkurs na projekt graficzny koszulki nawiązujący do życia i twórczości Norwida. 25 listopada ogłoszone zostały wyniki konkursu, w którym uczestniczyć mogli młodzi artyści ze środowisk polonijnych całego świata. Z wielką radością informujemy, że wśród zwycięzców znalazła się Elizawieta Kokunienko z Jesyku – uczennica pani Lucyny Ejmy, która uplasowała się na II miejscu w kategorii wiekowej od 6 do 10 lat. Laureatce składamy serdeczne gratulacje!



Двести лет назад, 24 октября 1821 года родился Ц. К. Норвид, считающийся одним из самых оригинальных и многогранных деятелей польской литературы и культуры. По этому поводу фонд «Помощь

полякам на Востоке» организовал конкурс на дизайн футболки, связанный с жизнью и творчеством Норвида. 25 ноября были объявлены результаты соревнования, в котором приняли участие молодые художники польских объединений со всего мира. С огромной радостью сообщаем, что среди победителей оказалась Елизавета Кокуненко из Есика – ученица Люцины Эймы, которая заняла второе место в возрастной категории от 6 до 10 лет. Мы от всего сердца поздравляем победительницу!

tłumaczenie:

Zofia Zinkiewicz



**KONKURS
POEZJI ŚPIEWANEJ**

„Wierzby są wszędzie wierzbami”
Almatyńskie Spotkania z Poezją Śpiewaną

„Wierzby są wszędzie wierzbami...” – II edycja

Wszystkich miłośników poezji śpiewanej, lubiących śpiewać po polsku, serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w II edycji Almatyńskich Spotkań z Poezją Śpiewaną „Wierzby są wszędzie wierzbami...”! Szczegółowe informacje zostaną zamieszczone na stronie i w mediach społecznościowych CKP „Więź”.

Organizatorzy konkursu

«Ивы везде ивы ...» – II выпуск

Приглашаем всех любителей песенной поэзии, любящих петь на польском языке, принять участие во 2-м выпуске Алматинских Встреч с Песенной Поэзией «Ивы везде ивы ...»! Подробная информация будет размещена на сайте и в социальных сетях CKP «Więź».

Организаторы конкурса

Қазақстан тәуелсіздігіне 30 жыл

1991 жылы әлем картасында Қазақстан мемлекеті пайда болып, оның азаматтары тарихи өзгерістер арқасында өзінің тағдырын өздері шешу құқығына ие болды. Біз Қазақстан Республикасы халқының өз Отанын әсем, қарқынды дамып келе жатқан елге айналдыру жолындағы отыз жылдық жігері үшін құрмет пен қошеметке толымыз.

Қазақстан Тәуелсіздігінің 30 жылдығын мерекелеуге орай, біз қазақ және қазақстандық достарымызға амандық және Қазақстанның халықаралық аренадағы орнын одан әрі нығайту жолында жетістіктер тілейміз!

Азат, тәуелсіз Қазақстан жасасын!

РЕДАКЦИЯ

30 LAT NIEPODLEGŁOŚCI KAZACHSTANU

W 1991 roku na mapie świata pojawiło się państwo Kazachstan, a jego mieszkańcy, dzięki historycznym zmianom, otrzymali prawo do decydowania o własnym losie. Jesteśmy pełni szacunku i podziwu dla mieszkańców Republiki Kazachstanu, dla ich trzydziestoletnich wysiłków, aby uczynić ze swojej ojczyzny piękny, wspaniale rozwijający się kraj.

Z okazji obchodów 30. rocznicy niepodległości Kazachstanu życzymy naszym kazachskim i kazachstańskim przyjaciółom wszelkiej pomyślności oraz dalszych sukcesów w umacnianiu pozycji Kazachstanu na arenie międzynarodowej!

Niech żyje wolny, niepodległy Kazachstan!

REDAKCJA

30 ЛЕТ НЕЗАВИСИМОСТИ КАЗАХСТАНА

В 1991 году на карте мира появилось государство Казахстан, и его граждане, благодаря историческим изменениям, получили право самостоятельно решать свою судьбу. Мы полны уважения и восхищения народом Республики Казахстан за его тридцатилетние усилия по преобразованию своей Родины в красивую, динамично развивающуюся страну.

По случаю празднования 30-летия независимости Казахстана, мы желаем нашим казахстанским друзьям благополучия и дальнейших успехов в укреплении позиций Казахстана на международной арене!

Да здравствует свободный и независимый Казахстан!

РЕДАКЦИЯ

30 lat niepodległego Kazachstanu – ankieta

Jak Pan/Pani ocenia zmiany, jakie zaszły w państwie i społeczeństwie kazachstańskim w ciągu 30. lat niepodległego Kazachstanu?

Z mojego punktu widzenia bardzo istotna pozytywna zmiana to otwartość Kazachstanu na arenę międzynarodową. To możliwość bezwizowego podróżowania do 67 innych państw oraz swobodnego nabycia wielu walut zagranicznych z różnych zakątków świata.

Helena Łapina

За 30 лет Казахстан стал демократическим государством, создавшим устойчивые государственные институты и сильную конкурентоспособную экономику. Стал надёжным партнёром мировой торгово-экономической системы, полностью интегрировавшись в нее. Стал экономическим лидером Центрально-азиатского региона. Государством обеспечена внутривнутриполитическая межэтническая и межконфессиональная стабильность. На международной арене укрепился авторитет Казахстана как стабильного государства с многовекторным и сбалансированным внешнеполитическим курсом.

Елена Порсева

Zbudowano nową stolicę Nur-Sułtan, położono nowe drogi. W miastach zbudowano wiele nowych pięknych budynków, szkół, przedszkoli,



ośrodków sportowych, zarówno prywatnych jak i publicznych. Otworzyło się wiele dobrych restauracji, hoteli, powoli rozwija się turystyka krajowa. Poziom życia ludzi wzrósł w porównaniu do lat 90-tych.

Swietłana Kisielowa

Хочу отметить, что в Казахстане появилось много частных клиник и у пациентов возможность выбора для обретения здоровья. Для молодежи Казахстана есть возможность учиться в разных странах мира.

Евгения Ян чу Ан

За тридцать лет в Казахстане многое изменилось, из никому не известного государства, Казахстан вошел в топ 50 развитых стран

мира. Закрытие Семипалатинского ядерного испытательного полигона значительно укрепило авторитет нашей страны. В 1998 году указом президента Нурсултана Назарбаева, город Акмола был переименован в Астану, а 20 марта 2019 года нынешний президент Казахстана Касым-Жомарт Токаев предложил переименовать Астану в Нур-Султан.

Светлана Кокуненко

Dla mnie jako człowieka, który jest już po pięćdziesiątce, główną zmianą jest to, że zniknęło nieludzkie państwo ZSRR (kiedy moja matka chciała pojechać do swojego męża do Polski, musiała otrzymać zgodę kilku obcych ludzi). W sklepach nagle pojawiło się jedzenie, w Ałmaty, gdzie było 95% Rosjan, pojawiło się

więcej niż połowa Kazachów. Teraz rozumiem dużo lepiej język kazachski. I moje miasto Ałmaty teraz jest dużo piękniejsze niż kiedyś.

Marek Kucharski

Наша жизнь, после обретения независимости Казахстана, кардинально улучшилась! Самое главное это то, что произошло снятие «железного занавеса» и мы получили возможность выезжать за границу, получать информацию, обмениваться опытом, получать образование в других странах и путешествовать. У Казахстана появилась возможность выбирать и создавать свой уникальный путь в будущее, не подчиняясь и не равняясь на Москву. Казахстан получил возможность возродить свой родной язык и народные традиции! С приходом независимости, в Казахстане начали функционировать различные иностранные предприятия. Что привело к росту рабочих мест и улучшило уровень доходов. Так же у народа появилась возможность заниматься бизнесом. А это, однозначно, открыло нам множество перспектив!

Оксана Сигида

Dla Kazachów niepodległość Kazachstanu przyniosła pozytywne skutki: niezależność polityczną, odrębność kulturową i religijną, odrębność językową (wsparcie i rozwój języka kazachskiego). Dla mnie pozytywne skutki niepodległości Kazachstanu są takie, że pojawiła się współpraca międzynarodowa, współpraca między Polską a Kazachstanem, wsparcie różnych kultur i grup etnicznych w Kazachstanie, dzięki czemu my możemy uczyć się języka polskiego

w Ałmacie. Na przykład moja córka mogła nauczyć się języka polskiego w niepodległym Kazachstanie i wyjechać na studia do Polski.

Aleftina Dobrynina

Pierwszą i najważniejszą różnicą współczesnego Kazachstanu, w przeciwieństwie do poprzedniego, socjalistycznego, jest to, że wyzwolił się on z „żelaznej kurtyny” i stał się krajem otwartym i wolnym, integrującym się ze społecznością światową. Aby stać się krajem otwartym i wolnym, trzeba było zapożyczyć doświadczenia innych krajów. Do kraju zaproszono doradców państwowych, w tym słynnego polskiego ekonomistę i reformatora Leszka Balcerowicza. My, mieszkańcy Kazachstanu, podobnie jak w Polsce, musieliśmy doświadczyć wszystkich uroków „terapii szokowej” – przyspieszonego przejścia od gospodarki planowej do gospodarki rynkowej. Aby wejść do rozwiniętych krajów świata, trzeba było przyciągnąć inwestycje zagraniczne, wejść na wymianę międzynarodową ze swoimi towarami. Spełnienie międzynarodowych wymagań zmniejszających ryzyko inwestycji wiązało się z postępującym rozwojem społeczeństwa.

Konstanty Guzowski

Независимость – «самая священная ценность для всех казахстанцев». Путь к ней был долгим и трудным, но народ Казахстана смог всё преодолеть и движется только вперед. Уже сделано немало: построено новое государство с развитой экономикой, изменился облик наших городов, поднялся уровень жизни людей. Я верю в то, что наша страна справиться со всеми проблемами, какие встре-

тятся на ее пути, потому что все народы живущие на территории Казахстана, едины в своем стремлении к лучшей жизни. Согласие и единство народа Казахстана, основаны на принципе «Одна страна – одна судьба». За тридцать лет Казахстан стал свободной страной. Каждая нация, проживающая в Казахстане, имеет право говорить на своем родном языке, развивать культуру и традиции. А это очень важно для каждого человека. Наши дети имеют возможность получить образование во многих странах Европы. Каждый житель Казахстана может попасть в любую точку земного шара, для этого нет преград, и так же любой человек, любой страны, может приехать в гостеприимный Казахстан.

Ольга Стародубцева

В связи с обретением независимости Казахстана у него появилась собственная валюта (тенге). За период независимости была построена новая столица Астана. В дальнейшем переименована в Нур-Султан. В настоящее время реставрируется г. Туркестан, который имеет статус города областного значения. Это большой, красивый исторический центр. Реставрируются и сохраняются другие исторические памятники. В Енбекширказахском районе построен музей «золотого человека» который был обнаружен много лет назад при раскопках курганов, расположенных в Енбекширказахском районе. То есть, в Казахстане чтят память предков.

Надежда Рымашевская

Praca konsula jest pracą wymagającą

Rozmowa z kierownikiem Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty – panem konsulem Jerzym Timofiejukiem



„AŁMATOR”: Wiemy, że pracuje Pan w konsulacie. Jakie są Pana obowiązki?

Jerzy Timofiejuk: Obowiązki konsula obejmują bardzo wiele zagadnień i są nazywane funkcjami konsularnymi. Funkcje konsularne określone są w ustawie „Prawo konsularne”. Najbardziej powszechne to: wydawanie wiz, wydawanie paszportów obywatelom polskim, paszportów tymczasowych. Jeżeli obywatel polski zgubi na przykład paszport w czasie jakiejś wycieczki, podróży, wtedy zgłasza się do konsula, konsul rozpatruje wnioski o wydanie paszportu tymczasowego w celu umożliwienia powrotu do domu. Pomaga obywatelom polskim w sytuacji kryzysowej, jeśli się zdarzy jakiś wypadek, konsul jest właśnie od tego, aby udzielić takim obywatelom pomocy. Konsul wydaje również Karty Polaka. Zajmuje się również sprawami repatriacyjnymi,

umożliwiając powrót do Polski osobom z polskim pochodzeniem, które są gotowe do repatriacji. Osobom, które chciałyby dokładniej poznać zakres funkcji konsularnych, polecam przede wszystkim ustawę „Prawo konsularne”, gdzie na kilkudziesięciu stronach jest opisane, co konsul tak naprawdę robi, a jest tego bardzo dużo.

To bardzo poważna praca.

Bardzo.

I dla Polski też.

Też.

Czy trudno być konsulem? Co lubi Pan w swojej pracy najbardziej?

Czy trudno być konsulem? Na pewno tak, bo praca konsula jest pracą wymagającą. Jest to praca, która trwa praktycznie dwadzieścia cztery godziny na dobę. Bywają takie sytuacje, że konsul musi pracować trochę dłużej, niż przewiduje to czas ustawowy określający ramy ośmiogodzinnego dnia pracy. Jak się wydarzy jakaś kryzysowa sytuacja, to nikt nie patrzy na czas pracy, tylko pracuje się tak długo, aż doprowadzi się sprawę do końca. No i przede wszystkim praca konsula wymaga dużej znajomości różnego rodzaju przepisów. Już wcześniej mówiłem o ustawie

prawa konsularnego, która określa całą gamę funkcji konsularnych. Konsul musi znać różnego rodzaju przepisy, i o obywatelstwie polskim, i o notariacie, nie mówiąc już o takich podstawowych aktach prawnych, jak przepisy dotyczące spraw wizowych, Karty Polaka czy też spraw paszportowych.

To bardzo trudne, ale wiemy, że bardzo ciekawe.

Zgadza się. Praca jest bardzo ciekawa. Może przede wszystkim dlatego, że jest to praca z ludźmi. Każdy człowiek jest inny i każda sprawa jest inna, nie ma rutyny. Każda sprawa przedstawia jakąś inną sytuację. No i przede wszystkim bardzo często jest tak, że w niektórych sprawach konsul ma satysfakcję z wykonywanej pracy, gdy może komuś pomóc, na przykład w jakichś nieszczęśliwych wypadkach.

Czy podoba się Panu nasze miasto? Jakie są Pana ulubione miejsca w Ałmaty?

W Ałmaty jestem bardzo krótko, parę miesięcy. Tak naprawdę większość czasu spędzam w pracy. Jeżeli zdarza się, że mam trochę wolnego czasu, staram się przede wszystkim zwiedzić okolice Ałmaty, czyli góry, góry i jeszcze raz góry. W Ałmaty nie mam chyba jakichś szczególnych miejsc, które

by mnie przyciągały. Parki, owszem, bardzo ładne, ogólnie miasto jest bardzo ładne i sympatyczne. Zobaczymy, jak będzie zimą.

Zima będzie bardzo zimna. Kim chciał Pan zostać będąc dzieckiem?

Szczerze, nie wiem. Dużo nie pamiętam. Na pewno były jakieś marzenia. Pewnie jak wszyscy chłopcy chciałem zostać albo żołnierzem, albo policjantem. Teraz nie pamiętam czy to był policjant, żołnierz, czy też kominiarz. Na pewno nie myślałem, że zostanę konsulem.

Jakie jest Pana hobby? Czym się Pan zajmuje w wolnym czasie?

Hobby to moja praca, bo większość czasu faktycznie poświęcam pracy i tylko pracy. Jeśli jest trochę wolnego czasu, to pozostaję w domu z rodziną. I to jest chyba na chwilę obecną jedyne moje hobby. Gdzieś tam jest jeszcze jakieś małe zbieractwo, kolekcjonerstwo, ale w chwili obecnej jest ono odsunięte na dalszy plan.

Czy Pan ma wakacje?

Wakacje? Nie. Urlop tak, każdemu konsulowi przysługuje urlop zgodnie z kodeksem pracy. Jest to kilkadziesiąt dni w ciągu roku i jak to w naszej pracy bywa, jak się mieszka na co dzień gdzieś daleko od Polski, to urlop spędza się w domu.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Proszę opowiedzieć, jak są one obchodzone w Pana domu?

Trzeba najpierw ustalić, co autor ma na myśli mówiąc „dom”?

Mamy na myśli Polskę.

Nie pamiętam. W Polsce ostatnie święta obchodziłem kilkanaście lat temu. Podczas mojego pobytu za granicą bywało różnie. Zdarzyło mi się nawet spędzić jedno Święto na lotnisku. Czasami w hotelach, czasami, jak trochę lepiej zagospodaruję czasem lub też praca pozwoli, spędzam Święta razem z żoną w domu. Święta wyglądają tak naprawdę tak samo jak u innych, z tą tylko różnicą, że z rodziną w Polsce łączymy się przez WhatsApp, aby chociaż przez parę minut wspólnie poświętować.



Konsul Jerzy Timofiejuk i prezes

„Więzi” Tatiana Sławecka

Czy lubi Pan Boże Narodzenie?

Tak. Taki okres jest dobry dla zadumy, dla różnego rodzaju przemyśleń, żeby przeanalizować miniony czas, cały rok. Jest to okazja, żeby jakimś sposobem spędzić więcej

czasu z rodziną. Święta są jak najbardziej miłym okresem.

Planujemy studia w Polsce. Może mógłby Pan nam coś poradzić? Wskazać jakieś najciekawsze miasta?

Rady na pewno tak – uczyć się. Jak najwięcej się uczyć. A co do miast – Polska jest pięknym krajem. Polska ma swoje góry, ma swoje morze, jeziora i przepiękne lasy. Jakiegoś szczególnie jednego miasta nie da się polecić. Bo Warszawa jest przepiękna, Kraków jest cudny, fajny jest również Białystok, Gdańsk jest bardzo ładny. Jeżeli miałbym polecać, to poleciłbym obejrzeć całą Polskę.

To nasze marzenie. Czy ma Pan jakieś marzenia?

Chyba nie. Jestem takim człowiekiem, który już nie planuje w szczególności swojej przyszłości. Życie potrafi płać figle i zdarza się, że mimo planów, życie prowadzi swoją ścieżką.

Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiały:

Irina Iwanowa
Zofia Zinkiewicz



РАБОТА КОНСУЛА ОЧЕНЬ ТРЕБОВАТЕЛЬНАЯ

Беседа с главой Генерального Консульства Польши в Алматы – Ежим Тимофеюком

«AŁMATOR»: Знаем, что Вы работаете в консульстве, какие у Вас обязанности?

Ежи Тимофеюк: Обязанности консула включают в себя очень много задач и называются консульскими функциями. Функции консула описаны в уставе «Консульское право». Самые основные выдача виз, выдача паспортов гражданам Польши, временных паспортов. Если гражданин Польши потерял, например паспорт во время какой-то поездки или путешествия, тогда он обращается к консулу, консул рассматривает заявления о выдаче временного паспорта в целях возможности вернуться домой. Помогает гражданам Польши в кризисных ситуациях, если случится какой-нибудь инцидент, консул нужен именно для того, чтобы

оказать таким гражданам помощь. Также консул выдает Карты Поляка, занимается делами репатриантов, делает в о з м о ж н ы м возвращение в Польшу людям с польским про-

исхождением, которые готовы к репатриации. Людям, которые хотели бы лучше узнать консульские функции, рекомендую ознакомиться с уставом «Консульское право», где описаны обязанности консула, а их правда много.

Это очень важная работа.

Очень.

И для Польши тоже.

Тожe.

Трудно ли быть консулом? Что Вы любите больше в своей работе?

Трудно ли быть консулом? Конечно, да, потому что работа консула очень требовательная. Это работа, которая занимает почти двадцать четыре часа в сутки. Бывают такие ситуации, когда консул должен работать дольше, чем официальный восьмичасовой рабочий день. Если происходит какая-то срочная ситуация, никто не смотрит на время, а работает ровно до того момента, пока не доведет всё до

конца. Но и прежде всего работа консула требует хороших знаний разных законов, раньше я говорил о уставе «Консульского права», который описывает всю гамму консульских функций. Консул должен знать разные законы и о польском гражданстве и нотариате, не говоря уже о таких основных правовых актах как законы, касающиеся виз, Карты Поляка и паспортов.

Это очень трудно, но знаем, что также очень интересно.

Соглашусь. Работа очень интересная, может прежде всего из-за того, что это работа с людьми. Все люди разные и все связанные с ними вопросы разные, нет рутины. Каждый вопрос представляет собой разные ситуации. Ну и прежде всего очень часто бывает так, что в некоторых вопросах консул получает отдачу от проделанной работы, когда может кому-нибудь помочь, например в несчастливых случаях.

Нравится ли Вам наш город, какие у Вас любимые места в Алматы?

Я нахожусь в Алматы не долго, пару месяцев. На самом деле деле большинство времени я уделяю работе. Если получается так, что у меня есть немного свободного времени, стараюсь узнать окрестности Алматы, то есть горы, горы и ещё горы. В Алматы нет особых мест, которые мне больше всего понравились. Парки очень красивые, вооб-

ще весь город очень красивый и привлекательный. Посмотрим, какая будет зима.

Зима будет очень холодной. Кем Вы хотели стать в детстве?

Честно, не знаю. Многого не помню. Точно были какие-то мечты. Точно, как и все мальчишки, хотел стать либо солдатом, либо полицейским. Сейчас не помню это был полицейский, солдат или трубачист. Точно не ду- мал, что стану консулом.

Какие у Вас хобби? Чем Вы занимаетесь в свободное?

Хобби – это моя работа, потому что большинство времени по факту я посвящаю работе и только работе. Если есть немного свободного времени, то остаюсь дома с семьёй. И это, пожалуй, единственное мое хобби на данный момент. Где-то там есть ещё какие-то мелкие занятия – коллекционирование, но это все отложено на будущее.

Есть ли у Вас каникулы?

Каникулы? Нет. Отпуск – да, каждому консулу полагается отпуск, в соответствии с рабочим кодексом. Это десяток дней в году и как это в нашей работе бывает, когда живёшь в дали от Польши, отпуск проводишь дома.

Приближается Рождество. Скажите пожалуйста, как оно празднуется у Вас дома?

Для начала надо прояснить, что автор имеет в виду под словом дом.

Имеем в виду Польшу.

Не помню. В Польше последний праздник отмечал несколько

сти больше времени с семьёй. Праздники являются наилучшей возможностью.

Планируем обучаться в Польше. Может Вы могли бы нам что-нибудь посоветовать? Рассказать о каких-нибудь интересных городах?

Советы, конечно, да – учиться. Как можно больше учиться. А что до городов – Польша прекрасная страна. У Польши есть свои горы, свое море, озера и прекрасные леса. Не могу выделить какой-то конкретный город. Потому что Варшава красивая, Краков чудесный, и Белосток тоже хорош, Гданьск тоже прекрасный. Если бы я рекомендовал, то порекомендовал всю Польшу.

Это наша мечта. Есть ли у Вас какие-нибудь мечты?

Наверное, нет. Я такой человек, который уже особо не планирует своего будущего. Жизнь может шутить и бывает так, что несмотря на планы, ведёт свою линию.

Благодарим за беседу.



Autorki wywiadu z konsulem J. Timofiejukiem (z prawej) i konsulem M. Strześniwiczem

лет назад. Во время моего пребывания за границей бывало по-разному. Мне даже выдавалось провести один праздник в аэропорту. Временами в отелях, временами, если позволит работа, провожу праздники вместе с женой дома. Происходит это так же, как у всех, только с разницей в том, что с семьёй в Польше связываемся по WhatsApp, чтобы хотя бы пару минут совместно поспрашивать.

Любите ли Вы Рождество?

Да. Такое время хорошо подходит для размышлений, чтобы проанализировать прошедший год. Это возможность прове-

tłumaczenie:
Irina Iwanowa
Zofia Zinkiewicz

Moje marzenie się spełniło...



Nazywam się Ewelina Witkowska. W 2017 roku przyszedł czas uczyć się języka polskiego do Gimnazjum nr 23 w Ałmaty.

Przez cztery lata uczyłam się języka, literatury, geografii, historii i kultury polskiej. Moimi nauczycielami byli: pani Justyna Całczyńska, pani Natalia Barcz i pan Piotr Boroń. Z Panią Justyną zaczęliśmy uczyć się alfabetu; to ona zaszczerpiła naszej klasie miłość do języka polskiego i polskiej kultury. Zajęcia odbywały się w zabawny i wesoły sposób. Na niektórych lekcjach angażowaliśmy się w działalność twórczą, a mianowicie uczyliśmy się pieśni i wierszy w języku polskim, rysowaliśmy pocztówki z okazji różnych świąt, które również wspólnie obchodziliśmy.

W 9 klasie przyjechała do nas nowa nauczycielka języka polskiego, pani Natalia Barcz. Na lekcjach

razem z nią oglądaliśmy różne polskie filmy, poznawaliśmy geografie i literaturę. Również w tym roku wybraliśmy się na małą wycieczkę do miasta Nur-Sułtan, aby spotkać się i poznać polską klasę z tego miasta.

W 2018 i 2019 roku polskie klasy wyjechały do Polski na miesięczny obóz językowy. To było niezapomniane! Odwiedziliśmy wiele starych polskich miast i zagłębiliśmy się jeszcze bardziej w kulturę kraju, do którego większość z nas chciała wyjechać na studia.

Ostatnie dwa lata mojej nauki w szkole lekcje polskiego prowadził pan Piotr Boroń. Te dwa lata były najbardziej pracowite. Braliśmy udział w różnych konkursach recytatorskich, angażowaliśmy się w działalność twórczą, organizowaliśmy święta, a nawet mogliśmy stworzyć własną gazetę o nazwie „AŁMATOR”. Dzięki panu Piotrowi zdobyliśmy ogromną wiedzę na temat języka polskiego, literatury, geografii, kultury i historii Polski. Pragnę wyrazić mu wdzięczność za jego pracę i za to, co wkłada w swoich uczniach. Myślę, że większość uczniów, których kiedyś nauczał pan Piotr, przyłączy się do moich słów.

W ósmej klasie zdecydowałam, że chcę iść na studia na polski uniwersytet, więc w 11 klasie podjęłam poważne przygotowania, aby dostać się na uczelnię. Po długim analizowaniu informacji o tym, jak popularne są studia na polskich uniwersytetach wśród obcokrajowców, postanowiłam złożyć do-

kumenty na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest złożenie papierów bezpośrednio na uniwersytet na pierwszy rok – na szczęście mam Kartę Polaka i mogłabym studiować za darmo. Drugim jest złożenie dokumentów do programu stypendialnego Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Aby wziąć udział w tym programie trzeba posiadać Kartę Polaka lub decyzję o jej wydaniu.

W marcu 2021 r. złożyłam wniosek o udział w programie NAWY, a także złożyłam wnioski o studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ponieważ w programie NAWY dla kandydatów z Kazachstanu jest tylko 25 miejsc i nie wiedziałam, czy dostanę jedno z nich. Po złożeniu wniosku na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej musiałam zdać test kwalifikacyjny ze znajomości języka polskiego, który napisałam pomyślnie. Po czym pozostało mi czekać do lipca, kiedy to miano ogłosić listę przyjętych. W lipcu znalazłam się na liście studentów, ale później musiałam zrezygnować, ponieważ otrzymałam pozytywną decyzję od dyrektora NAWY, że zostałam przyjęta na KURS PRZYGOTOWAWCZY finansowany w ramach programu. O tym, w którym mieście przyszły student będzie odbywał kurs przygotowawczy decyduje NAWA. Dopiero w sierpniu dowiedziałam się, że będę studiować na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, w Szkole Języka i Kultury Polskiej.

Do Polski przyjechałam tydzień wcześniej, żeby zdążyć zało-

żyć konto bankowe, na które będę otrzymywać stypendium, wykupić ubezpieczenie i spotkać się z krewnymi w Krakowie, których dawno nie widziałam. Zajęcia rozpoczęły się czwartego października. Pierwszy tydzień był przygotowawczy: odbywały się wycieczki po Katowicach, po uniwersytecie, poznawaliśmy naszych wykładowców. Podzielono nas na cztery grupy, dwie o kierunku humanistycznym, jedną o profilu psychologicznym i jedną o profilu technicznym. Uczę się w największej grupie składającej się z piętnastu osób. Profil naszej grupy to psychologia i duża jej część w przyszłości chce zajmować się właśnie psychologią. Oprócz języka polskiego studiujemy również przedmioty profilowane takie jak: psychologia, socjologia, historia i biologia.

Minął już miesiąc mojej nauki i pobytu w Polsce. Cieszę się, że moje marzenie o przyjęciu na polski uniwersytet się spełniło i w końcu tu jestem.

Osoby, które mają jakieś pytania dotyczące przyjazdu i studiowania w Polsce, mogą się ze mną skontaktować poprzez mój e-mail: **ewelina.witkowska.2204@gmail.com**. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania w miarę możliwości.

Ewelina Witkowska

МОЯ МЕЧТА СВЕРШИЛАСЬ...

Меня зовут Витковская Эвелина, в 2017 году я пришла учиться польскому языку в школу-гимназию №23.

Четыре года я изучала язык, литературу, географию, историю и культуру Польши. Моими учителями были пани Юстина Цалчынська, пани Наталья Барч И пан Перт Боронь. С пани Юстиной мы начали изучать алфавит, именно она привила нашему классу любовь к польскому языку и польской культуре. Занятия проходили весело и в игровой форме. На некоторых уроках мы занимались творческой деятельностью, а именно учили песни и стихи на польском языке, рисовали открытки, посвященные разным праздникам, которые мы все вместе отмечали.

В 9 классе к нам приехала новая учительница польского языка пани Наталья Барч. На уроках польского вместе с ней мы смотрели различные польские фильмы, изучали географию и литературу. Также в том году

мы съездили на небольшую экскурсию в город Нур-Султан, для того чтобы встретиться и познакомиться с польским классом из этого города.

В 2018 и 2019 году польские классы ездили в Польшу на месячный языковой лагерь. Это было незабываемо! Мы посетили большое количество старых польских городов и еще больше углубились в культуру страны, в которую большинство из нас хотело уехать учиться.

Последние два года моего обучения в школе уроки польского у меня вёл пан Петр Боронь. Именно эти два года были самыми насыщенными. Мы участвовали в различных конкурсах по чтению стихов, занимались творческой деятельностью, устраивали праздники и даже смогли создать свою газету под названием «AŁMATOR». Благодаря пану Петру мы получили огромное количество знаний о польском языке, литературе, географии, культуре и истории Польши. Хочу выразить ему благодарность за его труд и за то, что он вкладывает в своих уче-



ников и я думаю большинство тех, у кого когда-то преподавал пан Петр присоединяться к моим словам.

Ещё в восьмом классе я решила, что хочу поступать в польский университет на учёбу, поэтому в 11 классе я серьёзно занялась подготовкой к поступлению в университет. После долгого изучения информации о том, как же можно поступить в польский университет я решила подать документы двумя способами. Первый – подать документы на прямую в университет на первый курс, к счастью, у меня есть карта поляка и я бы смогла учиться бесплатно. Второй – подать документы на программу обмена студентами, которая называется NAWA. Для участия в этой программе требуется карта поляка либо децызия о ее выдаче.

В марте 2021 года я подала заявку на участие в программе NAWA и также подала заявку на обучение в Университет Марии Складовской-Кюри в Люблине, так как по программе NAWA на Казахстан выделяется всего 25 мест, и я не знала получу ли я это место. После подачи заявки в университет Марии Кюри мне нужно было пройти квалификационный тест на знание языка, который я успешно написала, после этого оставалось ждать до июля, когда должны были объявить список поступивших. В июле я оказалась в списке абитуриентов, поступивших в уни-

верситет, но позднее мне пришлось отказаться от обучения, так как я получила положительное решение от директора программы NAWA о том, что я принята на подготовительный курс, оплачиваемый программой. Го-



род, в котором абитуриент будет проходить подготовительный курс программа выбирает сама, только в августе я узнала, что буду обучаться в Силезском университете, в городе Катовице, в Школе языка и культуры Польши.

В Польшу на учёбу я приехала на неделю раньше, чтобы успеть сделать банковский счет, на который мне будут начислять стипендию, страховку и вообще повидаться с родственниками в Кракове, которых я давно не видела. Обучение началось четвертого октября, первая неделя была подготовительная, нам проводили экскурсии по городу

Катовице, по университету, мы познакомилась с нашими преподавателями. Нас поделили на четыре группы, две группы с гуманитарным направлением, одна с психологическим профилем и одна с техническим. Я

учусь с самой большой группе, состоящей из пятнадцати человек. Профиль нашей группы – психология и большая часть нашей группы в будущем хочет заниматься именно психологией. Помимо польского языка мы изучаем и профильные предметы такие как психология, социология, история и биология.

Уже прошёл месяц моего обучения и пребывания в Польше. И я безумно рада тому что моя мечта о поступлении в польский университет свершилась, и я наконец нахожусь здесь.

Те у кого возникли какие-то вопросы о теме поступления в Польшу могут связаться со мной через мой e-mail: **ewelina.witkowska.2204@gmail.com**. Я постараюсь ответить на все ваши вопросы, на сколько мне будет известно.

tłumaczenie:

Ewelina Witkowska

Что для меня Независимость

Моя родина – Республика Казахстан! Это – прекрасная страна, с богатой историей, древней культурой, неповторимой природой, где счастливо живут люди разных национальностей. Всех нас – 19 миллионов объединяет общее, мы – народ Казахстана! И для всех этих народов – казахов, татар, русских, украинцев, поляков, корейцев и многих других эта земля стала родной. Над Великой степью звучат мелодии домбры и балайки, рожка и аккордеона. На протяжении нескольких веков казахский народ героически боролся за свою свободу и Независимость.

Алтын кун аспаны,
Алтын дән даласы,
Ерліктің дастаны -
Еліме қарамы!

Ежелден ер деген,
Даңқымыз мықты ғой,
Намысын бермеген,
Қазағым мықты ғой!

И только 16 декабря 1991 года Казахстан объявил свою Независимость. Если задать вопрос, что для меня Независимость, я отвечу, что это новые горизонты, новые возможности. Возможность учиться в польском классе, возможность продолжить обучение в Польше, которая уже более 30 лет динамично развивается, возможность увидеть мир своими глазами, а не через призму ТВ и кино.

Приведу событие, произошедшее со мной недавно. 11 но-

ября 2021 года Республика Польша отметила 103 годовщину своей Независимости. Мне и ребятам из моей школы была оказана высокая честь исполнить гимн в Польском консульстве. Я впервые оказался в подобном месте. Красивый трехэтажный дом в престижном районе города. У входа нас радушно встретил Консул – пан Ежи Тимофеюк. В зале приемов атмосфера была торжественной. В просторном, красивом холле стояли два национальных флага, черный рояль, длинный стол, застеленный белоснежной накрахмаленной скатертью, располагался по середине комнаты и делил ее на две части. Приятная суэта царил в зале. Люди радовались общению на родном языке, делились новостями. В конце мероприятия была сделана групповая фотография на память. Я остался под большим впечатлением от визита в консульство. Это событие помогло мне понять, что Независимость Казахстана стерла границы между народами, дала возможность свободному общению людей. Это не просто пафосные слова. Отнюдь, я слышал много рассказов от моей мамы, как в 80-е годы прошлого столетия ради пары туфель нужно было отстоять в очереди несколько часов, как такие продукты, как колбаса, сыр, конфеты были дефицитом, как единственным местом отдыха для людей были санатории внутри страны. А путешествия за границу могли позволить себе лишь немногие. Каждый

их шаг строго контролировало КГБ. Прочитав роман Джорджа Оруэлла «1984», я понял истоки идей, вдохновивших автора и последующий успех книги. По фильмам и рассказам людей, живших в то время мне кажется, что люди реально находились под неусыпным контролем «Старшего брата». И осознавая это, вольно-невольно делаешь выводы, что сегодняшняя свобода совсем недавно была всего лишь утопией. И если бы не те герои из далекого декабря 1986 года, не побоявшиеся выйти на улицы наших городов для выражения своего недовольства, сегодня мне бы не выпал шанс быть приглашенным в Польское консульство. После этого начинаешь ценить то, что кажется обыденностью, неотъемлемой частью твоей жизни. Всем жителям Казахстана независимость дала много возможностей для самореализации. Благодаря ей у людей появились новые перспективы, она изменила их жизнь к лучшему. Хочу привести пример своей мамы. Будучи по образованию юристом, работая адвокатом, ее отличало от других свободное владение английским языком. В начале 90-х грамотных юристов со знанием языка можно было пересчитать по пальцам. Благодаря языку моя мама стала помощником американского посла в Казахстане, а позднее возглавила офис крупной телекоммуникационной компании «Motorola» в странах Центральной Азии. Это является ярким примером

роли Независимости в жизни моей мамы и других успешных казахстанцев. Оглядываясь на ее яркую жизнь, я понимаю, что способен добиться многого. В свое время маме очень помогло знание английского языка. Сегодня я с большим энтузиазмом изучаю польский язык и уверен, что сделал правильный выбор. За 3 года, проведенных в польском классе, я полюбил культуру, историю и традиции этого народа. Все это несомненно заслуга моего польского учителя – пана Петра. Я получаю огромное удовольствие от его уроков, восхищаюсь его обширными знаниями в разных сферах жизни, каждый раз познаю что-то новое. Пан Петр кладезь поговорок и афоризмов. Глубже вникая в непростую историю польского народа, полную трагизма и лишений, понимаешь, что истории казахов и поляков похожи. Мы – два храбрых и мужественных народа, которые на протяжении долгого периода в истории боролись за свою Независимость и Свободу.

Я горжусь прошлым своей великой страны, живу и учусь в настоящем во имя светлого будущего Казахстана. Однажды, 30 лет назад провозгласив Независимость мы будем с гордостью и патриотизмом отмечать и 50, и 100, и 200 лет нашей Независимости. Хочется привести слова Антона Павловича Чехова: «Ах, свобода, свобода! Даже намек, даже слабая надежда на ее возможность дает душе крылья, не правда ли?». Да, свобода дала

нам крылья, так давайте же полетим на них в светлое будущее!

Omarkhan Jekebayev



CZYM JEST DLA MNIE NIEPODLEGŁOŚĆ

Moją ojczyzną jest Republika Kazachstanu! To wspaniały kraj o bogatej historii, starożytnej kulturze, wyjątkowej przyrodzie, gdzie szczęśliwie żyją ludzie różnych narodowości. Jest nas, wszystkich mieszkańców Kazachstanu, 19 milionów! I dla wszystkich tych narodów – Kazachów, Tatarów, Rosjan, Ukraińców, Polaków, Koreańczyków i wielu innych, ta ziemia stała się ojczyzną. Nad wielkim stepem rozbrzmiewają melodie dombry i bałajki, waltorni i akordeonu. Przez kilka stuleci naród kazachski heroicznie walczył o swoją wolność i niepodległość.

Na niebie słońce złote,
Na stepie ziarno się żłoci.
Oto mężny kraj – mój kraj.

*W pomroce dziejów
Rodziła się nasza sława,
Dumni i silny mój kazachski
naród.*

16 grudnia 1991 roku Kazachstan ogłosił Niepodległość. Na pytanie, czym dla mnie jest Niepodległość, odpowiadam, że to nowe horyzonty, nowe możliwości. Możliwość nauki w polskiej klasie, możliwość kontynuowania nauki w Polsce, która od ponad 30. lat dynamicznie się rozwija, możliwość zobaczenia świata na własne oczy, a nie przez pryzmat telewizji i kina.

Warto w tym miejscu przywołać wydarzenie, w którym miałem okazję uczestniczyć. 11 listopada 2021 r. Rzeczpospolita Polska obchodziła 103. rocznicę odzyskania Niepodległości. Uczniowie z mojej szkoły, wśród nich ja, mieliśmy zaszczyt odśpiewać hymn w polskim konsulacie. Byłem pierwszy raz w takim miejscu. Piękny trzypiętrowy budynek w prestiżowej części miasta. Przy wejściu zostaliśmy ciepło przywitani przez Konsula – Pana Jerzego Timofiejuka. Atmosfera w holu była uroczysta. W przestronnej pięknej sali znajdowały się dwie flagi – Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej, czarny fortepian, a po środku długi stół nakryty śnieżnobiałym, wykrochmalonym obrusem dzielący salę na dwie części. Wokół panowała przyjemna krzątanina. Ludzie cieszyli się, że mogą porozmawiać w ojczystym języku i wymienić się ostatnimi nowościami. Na zakończenie imprezy na pamiątkę zrobiono grupowe zdjęcie. Byłem pod ogromnym wrażeniem wizyty w

konsulacie. To wydarzenie pomogło mi zrozumieć, że niepodległość Kazachstanu zatarła granice między narodami, umożliwiła ludziom swobodne porozumiewanie się. To nie są tylko patetyczne słowa. Słyszałem wiele historii od mojej mamy, jak w latach 80. ubiegłego wieku po parę butów trzeba było stać w kolejce kilka godzin, jak brakowało produktów takich jak kiełbasa, ser, słodycze, a jedynym dostępnym miejscem wypoczynku były krajowe sanatoria. I tylko nieliczni mogli sobie pozwolić na wyjazd za granicę. Każdy ich krok był ściśle kontrolowany przez KGB. Po przeczytaniu powieści George'a Orwella „Rok 1984” zrozumiałem, co zainspirowało autora i przyczyniło się do sukcesu książki. Z opowieści świadków historii, a także



rys.: **Maria Zacharowa**

filmów wyłania się obraz życia ludzi będących pod nieustanną kontrolą „Wielkiego Brata”. Mając tego świadomość, mimowolnie dochodzimy do wniosku, że dzisiejsza wolność całkiem niedawno była tylko utopią. I gdyby nie bohaterowie z pamiętnego grudnia 1986 roku, którzy nie bali się wyjść na ulice naszych miast, by wyrazić swoje niezadowolenie, dziś nie byłaby możliwa moja wizyta w polskim konsulacie. Dopiero z perspektywy czasu możemy docenić to, co wydaje się banalną, naturalną częścią życia. Niepodległość dała wszystkim mieszkańcom Kazachstanu wiele możliwości samorealizacji. Otworzyła przed ludźmi nowe perspektywy, zmieniła ich życie na lepsze. Chcę podać przykład mojej matki. Z wykształcenia prawniczka, pracując w swoim zawodzie wyróżniała się na tle innych biegłą znajomością języka angielskiego. Na początku lat 90. można było policzyć na palcach jednej ręki wykształconych prawników ze znajomością tego języka. Dzięki angielskiemu moja mama została asystentką ambasadora USA w Kazachstanie, a później została szefem biura dużej firmy telekomunikacyjnej „Motorola” w Azji Centralnej. To wymowny przykład roli niepodległości w życiu mojej matki i innych odnoszących sukcesy Kazachstańczyków. Patrząc wstecz na jej niezwykle życie, rozumiem, że mogę wiele osiągnąć. Kiedyś mojej mamie bardzo pomogła znajomość języka angielskiego.

Dziś z wielkim zapałem uczę się języka polskiego i jestem pewien, że dokonałem właściwego wyboru. W ciągu 3 lat spędzonych w polskiej klasie zakochałem się w kulturze, historii i tradycjach tego narodu. To wszystko niewątpliwie zasługa mojego polskiego nauczyciela Pana Piotra. Czerpię wielką przyjemność z jego lekcji, podziwiam jego ogromną wiedzę z różnych dziedzin życia, za każdym razem uczę się czegoś nowego. Pan Piotr to rezerwuar powiedzeń i aforyzmów. Zagłębiając się w trudną historię Polaków, pełną tragicznych momentów i niezłomności narodu, można zrozumieć, że historia Kazachów i Polaków jest podobna. Jesteśmy dwoma odważnymi i dzielnymi narodami, które przez wieki walczyły o swoją niepodległość i wolność.

Jestem dumny z przeszłości mojego niezwykłego kraju; żyję i uczę się jak umiem najlepiej, z myślą o wspaniałej przyszłości Kazachstanu. 30 lat temu proklamowano naszą Niepodległość. Z dumą i patriotyzmem będziemy świętować 50, 100 i 200 lat naszej Suwerenności. Chciałoby się przywołać słowa Antoniego Czechowa: „Ach, wolność, wolność! Choćby jej namiastka, nawet słaba jej nadzieja uskrzydla duszę, czyż nie tak?” Niech skrzydła, które dała nam wolność, uniosą nas w lepszą przyszłość.

tłumaczenie:
Lucyna Ejma
Piotr Boroń

Znów jesteśmy Polakami Теперь мы снова Поляки

7 października 1918 roku

Mateusz wbiega do domu, zamyka drzwi, szarpie zasłony i kładzie głowę na rękach.

Jego żona Agnieszka podchodzi do niego i pyta:

– Co się dzieje? Co ci się stało?

W odpowiedzi usłyszała:

– Zaczyna się.

Mateusz nie powiedział ani słowa więcej. Agnieszka zaczęła domyślać się, co się dzieje, ale do końca nie była pewna swoich myśli.

Ogólnie rzecz biorąc, czas był taki, że wojna całkowicie pochłonęła ludzi, zmuszając ich do pracy i walki o przetrwanie. Ale Polacy walczyli nie tylko ze wszystkimi trudnościami życia i głównym wrogiem – kaizerowskimi Niemcami, walczyli jeszcze o swoją niepodległość. A oto Mateusz, który wracał do domu, zobaczył grupę ludzi stłoczonych przy gazecie wiszącej na ścianie i jedną osobę, która tłumaczyła, co jest napisane tym, którzy nie umieli czytać. Mateusz nie zrozumiał od razu, co mówił ten człowiek. Długo się nie zastanawiając podszedł bliżej, aby dowiedzieć się o czym jest mowa. Nagle zobaczył nagłówek: „Rada Regencyjna do Narodu Polskiego”.

Nogi się pod nim ugięły. Po przeczytaniu artykułu do końca czym prędzej pobiegł do domu, aby opowiedzieć o wszystkim swojej żonie. Droga do domu prowadziła przez ruiny miasteczka, w którym miesz-

kał. Zmierzał przez zrujnowany most, potem szkołę, do której kiedyś chodził, a która teraz wyglądała bardziej jak sito. Zbyt długo lud polski znosił niewolę i nic nie mógł na nią poradzić. Ponad sto lat nie było Polski ani na mapie, ani w



rys.: Alisa Kuberska

głowach Polaków myśli o państwowości, ale zawsze w sercu każdego była nadzieja. W tym szczególnym dniu wszystkie okropności wojny odsunęły się na dalszy plan. „W końcu to wszystko się skończy” – myślał, aż wreszcie dobiegł do domu...

7 октября 1918 год

Матеуш забегает домой, запирает дверь, задергивает шторы садится за стол и ложит свою го-

лову на руки.

Его жена Агнешка подходит к нему и говорит:

– Что происходит? Что с тобой случилось?

В ответ она услышала:

– Начинается.

И не слова больше не сказал Матеуш. Агнешка начала догадываться что происходит, но была не уверена в своих мыслях.

Вообще время было такое, война полностью поглотила людей в работу, в выживание. Но поляки боролись не только со всеми трудностями жизни и главным врагом Германией, они еще боролись за свою независимость. И вот Матеуш, который шёл домой увидел кучку людей, столпившихся возле стенгазеты, и одного человека который рассказывал, что на ней написано для тех, кто не умел читать, но Матеуш не понял того что он говорил. Долго не думая Матеуш решил подойти и понять,

что же там такое. Как только он увидел заголовок: «Регентский совет польскому народу», ноги его подкосились. Дочитав стенгазету до конца, он поспешил на всех парах домой рассказать об этом событии своей жене. Путь домой лежал через руины городка, в котором он жил, через мост от которого остались одни только руины, через школу, в которой он когда-то учился и которая теперь больше похожа на ре-

шето. Слишком долго польский народ терпел и ничего не мог с этим поделать. Больше века не было ни на карте, ни в головах поляков их собственности, но в сердцах их оставалась надежда, и вот, в этот день все эти ужасы войны для него отошли на второй план. «Наконец то это все закончится», думал он про себя, и вот он добежал домой...

13 października 1918 roku

Mateusz stał w tłumie wraz ze swoimi kolegami z pracy. Wszyscy rozumieeli, dlaczego ich dziś tu zgromadzono. Aż z balkonu miejskiego ratusza jakiś człowiek rozpoczął swoją mowę słowami: „Polacy! Dzisiaj nie jest prosty dzień, dziś jest dzień, w którym została ogłoszona niepodległość Republiki Zakopiańskiej, na czele której stanął znany pisarz – Stefan Żeromski”. Również na tym spotkaniu lokalni działacze potępilli podporządkowanie się władzom państw zaborczych. Tego dnia robotnicy, a także sam Mateusz, wrócili do swoich domów z taką samą myślą – „Jesteśmy już w domu i nikt już go nam nie odbierze”.

13 октября 1918 год

Матеуш стоял в толпе вместе со своими коллегами по работе. Все понимали зачем их сегодня здесь собрали. И вот с балкона местного управления диктор начал свою речь со слов: «Поляки! Сегодня не простой день, сегодня объявлено независимость Республики Закопанской, во главе

со всем известным писателем – Стефаном Жеромским». Также на этой встрече местные управленцы осудили подчинение властям государств разделивших Польшу. В этот день рабочие и сам Матеуш, отправились по своим домам с одной только мыслью – «Мы уже дома, и никто теперь уже не сможет его отнять у нас».

30 października 1918 roku

Agnieszka udała się do pobliskiego sklepu, jeśli można go tak było nazwać. Wszystko sprzedawano na kartki żywnościowe: chleb oraz niezbędne artykuły. Po latach wojny wszystkiego brakowało do tego stopnia, że deficyt tego czy innego towaru był na porządku dziennym, a w kolejkach trzeba było czekać 7, 8 godzin, a nawet dłużej. Bardzo często, mimo że stało się tak długo, nie wystarczało produktów, po które się przyszło. Stojąc w jednej z takich kolejek, Agnieszka zobaczyła żołnierzy przejeżdżających przez miasto. Ona a także inni, bardzo się przestraszyli i zaczęli rozbiegać się do domów krzycząc: „żołnierze, wojna!”. Wojna tak bardzo zmieniła zachowanie ludzi, złamała ich psychikę, że ludzie zaczęli panikować już tylko na sam widok munduru. Ale tego dnia żołnierze nie zamierzali walczyć, lecz opuszczali swoje posterunki, bo od tej pory miała to być ziemia polska. Żołnierze nie należący do Polskiej Armii otrzymywali rozkaz opuszczania swoich posterunków.

Agnieszka nie zdążyła kupić niczego do jedzenia. Gdyby nie przypadkowo znalezione jabłko, tego dnia z Mateuszem przymieraliby głodem.

30 октября 1918 год

Агнешка пошла в местный магазин, если его так можно было назвать. Там по карточкам продавали хлеб и товары первой необходимости. После войны всего было очень мало, вплоть до того что дефицит на тот или иной товар был обычным делом, а очереди за этими товарами достигали 7,8 часов и даже дольше. Чаше всего выстояв такую очередь не редко оказывалось, что, то чего вам нужно уже нет. И вот стоя в одной из таких очередей Агнешка увидела, как через их город проходят солдаты, она и все, кто стоял в очереди очень испугались и начали убегать домой крича: «солдаты, война!». Настолько война изменила поведение людей, сломала их психику что они буквально от одного только вида солдат начинают паниковать. Но в тот день солдаты шли не воевать, они покидали свои посты, потому что отныне это будет земля польская и в тот день войскам, которые не относятся к Польской Армии было приказано сдать позиции. А Агнешка так и не приобрела жизненно необходимые продукты и в тот день они с Матеушем голодали бы, если бы не случайно найденные им яблоки.



10 listopada 1918 roku

„Specjalnym pociągiem z Berlina do Warszawy przybył Józef Piłsudski” – powiedział młodszy brat Mateusza, który przyjechał z dużego miasta. Albo sam widział, albo słyszał od kogoś o tym, co się dzieje. Tu kilka słów o bracie Mateusza: był młody, tak się złożyło, że był w dużym mieście na służbie wojskowej. Wszyscy w domu Mateusza słuchali go bardzo uważnie, z zapartym tchem. Tego dnia do domu Mateusza przyszło wielu ludzi: sąsiedzi, przyjaciele. Była okazja – urodziny żony Agnieszki. Stół nie był zastawiony bogato, ale wystarczyło wszystkiego. Spotkanie się udało.

10 ноября 1918 год

«На специальном поезде из Берлина в Варшаву был доставлен Юзеф Пилсудский» – сказал младший брат Матеуша, который приехал из большого города, который то ли сам видел, то ли слышал о том, что происходит. Пару слов о брате Матеуша: был он молод, так получилось что он по военной службе оказался в большом городе. Все

в доме Матеуша слушали его очень внимательно и с замиранием сердца, в тот день в гости к Матеушу пришли их соседи и друзья, повод был – день рождение его жены Агнешки. Стол

был не богат хотя и всего хватало. Встреча удалась.

11 listopada 1918 roku

Dzień rozpoczął się od tego, że wzdłuż głównej ulicy miasta, w którym mieszkał Mateusz i jego rodzina, rozległ się bardzo silny i wyraźny głos, mówiący o tym, że: „Dziś na czele Wojska Polskiego stanął Józef Piłsudski! Ogłaszamy dzisiejszy dzień oficjalnym dniem, w którym Naród Polski odzyskał swoją niepodległość za cenę wielu ofiar...”. Mateusz, jak wszyscy, porzucił swoje obowiązki, wybiegł na ulicę i zaczął krzyczeć: „Znów jesteśmy Polakami! Znów jesteśmy Polakami!”. Mateusz przystanął na chwilę, z jego oczu popłynęły łzy:



JESTEŚMY WOLNI, SUWERENNI. TYLU LUDZI ZGINĘŁO, ALE WARTO ODDAĆ ŻYCIE ZA WOLNOŚĆ!!!

11 ноября 1918 год

День начался с того, что по центральной улице городка в котором жил Матеуш со своей семьей, раздался очень сильный и ясный голос, который говорил: «Сегодня командование Польской Армией было передано Юзефу Пилсудскому, также сегодняшний день был назначен официальным днём, когда Польский Народ вернул ценой многих жизней себе независимость...». Матеуш, как и все его соседи бросившие все свои дела, выбежали на улицу и стали кричать: «Теперь мы снова поляки! Теперь мы поляки!». Матеуш на мгновение замолчал, слезы текли из его глаз: МЫ СВОБОДНЫ, НЕЗАВИСИМЫ. СТОЛЬКО ЛЮДЕЙ ПОГИБЛО, НО ОТДАТЬ ЖИЗНЬ ЗА СВОБОДУ СТОИТ!!!

Anatolij Wachowski

Pierwszy śnieg, czyli lekcja poezji



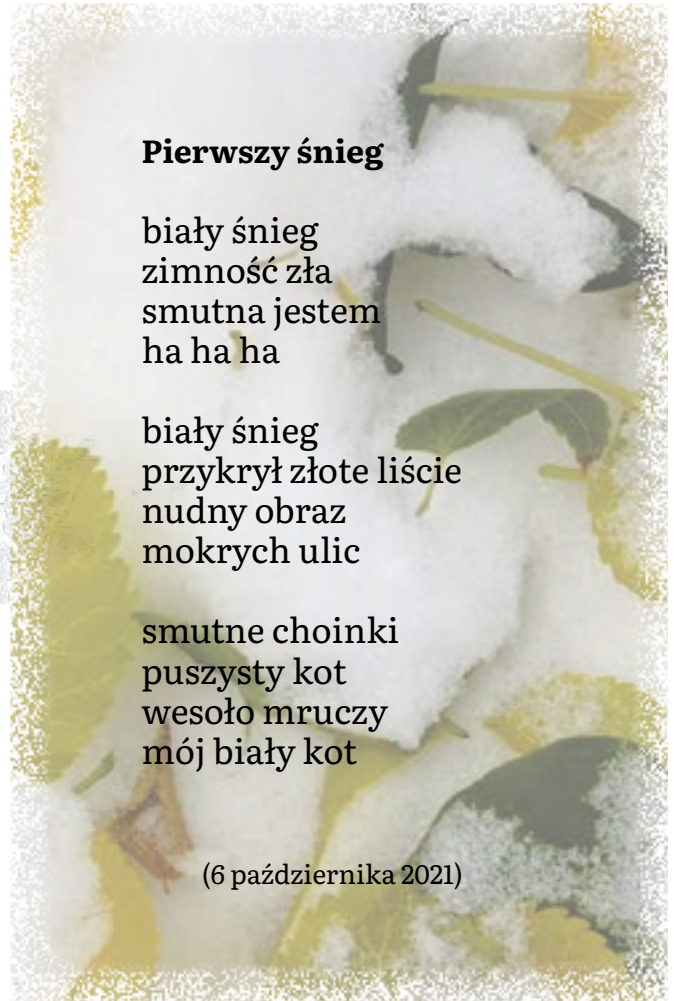
Irina Iwanowa



Zofia Zinkiewicz



Dalida Tulendijewa



Pierwszy śnieg

biały śnieg
zimność zła
smutna jestem
ha ha ha

biały śnieg
przykrył złote liście
nudny obraz
mokrych ulic

smutne choinki
puszysty kot
wesoło mruczy
mój biały kot

(6 października 2021)

Czy utwór poetycki może mieć kilku autorów, którzy połączyli wspólną pasją tworzenia oraz podobnym stanem ducha i emocji mogą stworzyć w miarę spójny tekst zapisany mową wiążaną? Powyższa kreacja poetycka dowodzi, że tak, choć nie zrodziła się w spontanicznym akcie twórczym, lecz podczas jednej z pierwszych w tym roku szkolnym lekcji języka polskiego. Autorki wiersza zostały do jego napisania przymuszone przez niżej podpisanego, który uznał, że tak niecodzienne zjawisko, jak pierwszy śnieg godne jest lirycznego upamiętnienia. Podczas powstawania tekstu mieliśmy do czynienia z ciekawym i oryginal-

nym procesem twórczym, na który złożył się zbiorowy, nie poprzedzony natchnieniem, wysiłek poetyzowania, ćwiczenie stylistyczne oraz zabawa (tej było zdecydowanie najwięcej) słowem. Zadaniem każdej z autorek było dopowiadanie, według ustalonego porządku, kolejnych wersów, tak, aby powstała, spełniająca formalne wymogi, liryczna całość, dla której źródłem inspiracji był tytułowy pierwszy śnieg. Rola piszącego te słowa ograniczyła się do zapisywania na tablicy fraz proponowanych przez uczennice. Nie trzeba chyba nadmienić, że pisanie wiersza było dobrą okazją do powtórzenia podstawowych wiadomości z poetyki

i gramatyki. Poniżej zamieszczamy krótką interpretację wiersza, która została przeprowadzona również na lekcji języka polskiego przez jego autorki i pod kierunkiem nauczyciela.

Wiersz ma bardzo prostą formę: składa się z 3 zwrotek, a te z 4 krótkich wersów. Nie ma w nim zbędnych ornamentów i wyszukanej stylizacji, do czytelnika przemawia prostym językiem, zastosowane w nim figury retoryczne mają przejrzysty sens. Mamy tu poetycko uporządkowane bodźce zewnętrznego świata: śnieg, chłód, liście, ulice, choinki, które tworzą ponury, wywołujący smutne skojarzenia, obraz. Tytułowy pierw-

szy śnieg nie budzi, jakbyśmy tego zapewne oczekiwali, euforii i estetycznego zachwytu. Nie tylko dlatego, że wraz z jego pojawieniem się zapanował na świecie nieznośny chłód, ale przede wszystkim dlatego, że przyszedł nie w porę (dokładnie 6 października!), niczym nieproszony, natrętny gość. Biel śniegu, zazwyczaj tak bardzo przez poetów ceniona jako symbol dostojnej ciszy, czystości i niewinności, w naszym wierszu jest jawnym zaprzeczeniem owych przymiotów. No bo śnieg zgasił cały blask złotej jesieni, jej piękny obraz zamieniając w nudny pejzaż mokrych ulic. To jeszcze nie czas, aby cieszyć się śniegiem, październik to święto jesieni, wielobarwnych liści, kasztanów i słonecznego babiego lata. Nawet choinki, którym przecież zwykle tak „do twarzy” z bielą śniegu, wydają się być strapione faktem, że kapryśna pogoda poubierała je w puszyste kaftany. Z ponurego nastroju podmiot liryczny (rodzaju żeńskiego – „smutna jestem”) zostaje wybawiony przez... kota. Białego i puszystego jak śnieg zwierzątka, którego wesołe pomrukiwanie może być, jak się okazuje, dobrym lekarstwem na każdą melancholię. O czym zatem jest ten wiersz: o pierwszym śniegu, czy o kocie, wiernym jak pies przyjacielu człowieka? A może o umiejętności szukania na przekór złemu losowi, niepogodzie i innym zmartwieńiom pozytywnych wartości. Nawet tak pozornie błahych, jak we-

sole mruczenie kota?

Przejdźmy jeszcze na chwilę do środków stylistycznych wykorzystanych w wierszu. W pierwszej zwrotce, w której podmiot liryczny



rys.: Irina Iwanowa

ny, bynajmniej nie zbiorowy, objawia swoją tożsamość, pojawiają się dwa epitety: „biały śnieg” i „zimność zła”. Nad tym drugim warto się zadumać nieco dłużej. W języku polskim nie ma słowa „zimność” (jest za to „zimno”, „chłód”, „zięb”, a także żartobliwa „zimnica”). Możemy zatem go uznać za ciekawy i jakże pasujący do kontekstu neologizm, dowód zastosowanej przez poetki licencji poetyckiej („licentia poetica”), a więc swobody twórczej wyrażającej się w odstępstwie od panujących reguł. To jeszcze nie cały potencjał stylistyczny omawianego epitetu, w którym zastosowano personifikację, przypisu-

jącą zjawisku atmosferycznemu cechę człowieczą. Ostatni wers składa się z kilkakrotnie powtórnego wykrzyknika naśladującego śmiech. Wiemy już, że nie jest to śmiech zadowolenia, a gniewu i smutku. Śmiech może być wszak i radosny, i gniewny. „Ha, spadł śnieg, trudno, jakoś trzeba to przeżyć!” – oto, co możemy wyczytać z ostatniej, pozornie lakonicznej linijki pierwszej strofki.

W pozostałych zwrotkach też pojawiają się epitety: „złote liście”, „nudny obraz”, „mokre ulice”, „smutne choinki”, „puszysty kot”, „biały kot”. Powtórzenie tego samego zwrotu „biały śnieg” na początku pierwszej i drugiej strofy to anafora, a „smutne choinki” w ostatniej części wiersza to jeszcze jeden przykład personifikacji. Nie tylko choinki w wierszu są smutne, ale i sam, tożsamy z poetą (poetkami) podmiot liryczny, który mówi do nas bezpośrednio, w 1. osobie liczby pojedynczej. Taki sposób uobecniania się w tekście podmiotu lirycznego i zarazem poety każe nam zaliczyć „Pierwszy śnieg” do liryki bezpośredniej i osobistej.

Konkurs poetycki „Imiona Ojczyzny”

W tym roku, 11 listopada, świętowaliśmy 103. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji redakcja „AŁMATORA” wraz z Centrum Kultury Polskiej „Więź” oraz pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty ogłosiła konkurs poetycki „Imiona Ojczyzny”. Warunkiem uczestnictwa w literackiej rywalizacji, której adresatem była młodzież szkolna oraz dorośli, było napisanie utworu poetyckiego związanego tematycznie z Polską: jej historią, tradycjami, krajobrazem, współczesnością. Zdajemy sobie sprawę, że wymagania konkursowe nie były łatwe. Tym większa dla nas – organizatorów, satysfakcja, że „Imiona Ojczyzny” spotkały się z niemałym zainteresowaniem. Do udziału w konkursie zgłosiło się 11 poetów, którzy napisali bardzo ciekawe, różnorodne i utrzymane w urozmaiconej stylistyce poetyckiej wiersze. Oceną prac zajęło się trzyosobowe jury, w skład którego weszły panie z Polski na co dzień zajmujące się profesjonalnie językiem i polską kulturą: Roma Krzemień, Agnieszka Jeremołowicz i Ewa Zaniewicz. Mamy zaszczyt poinformować naszych Czytelników, że jury postanowiło przyznać autorom wierszy następujące miejsca: I – **Sergiej Jacenko**; II – **Władysław Wachowski**; III – **Nadieżda Rymaszevska** (kategoria: dorośli); I – **Zofia Zinkiewicz**; II – **Irina Uchańska**; III – **Elizawieta Kokunienko** (kategoria: dzieci i młodzież). Zwycięzcy oraz wszyscy uczestnicy poetyckiego turnieju, którego rezultaty prezentujemy poniżej, otrzymali cenne nagrody i dyplomy uczestnictwa.

Co to jest wolność?
Co niepodległość?
Po co nam swój kraj
I swoja społeczność?

Po co nam mówić
W ojczystym języku?
Po co się cieszyć
Ze swoją rodziną?

Po co nam być
Jednym narodem?
Po co nam
Te góry, lasy, przyroda?

Po co się spodziewać,
Że tak będzie zawsze?
I przelewać krew
Czy Ty to kojarzysz?

Dlaczego to Twoje?
Tu moi przodkowie
I po co to Tobie?
Tak chcieli dziadkowie

Co będziesz z tym robić?
Na co masz nadzieję?
Chcę wiosną i w lecie
Patrzeć na Ciebie

Chcę, żeby nasz kraj

Nie stał nam się cudzym,
A jeśli on zaśnie,
To ja go obudzę

Chcę spojrzeć na nasze
Niebo, chmury i gwiazdy
I cieszyć się z Tobą
Naszą przyjaźnią

Sergiej Jacenko

Rzeki Polski

Wisła, Odra, Warta
Wielkie trzy rzeki
Przebiegają przez całą Polskę
Widziały już Polskę
I widzą ją teraz
I zobaczą po nas

Pośród ich ramion
tysiące bitew
Tysiące wydarzeń
Wielka historia
losy naszych przodków

Te rzeki zna każdy Polak
Ich znaczenie dla Polski jest duże
Chroń te rzeki narodzie
Jak te rzeki Ciebie chronią

Władysław Wachowski

Polsko!

Polsko, rodzima Polsko,
jesteś ojczyzną mojego ojca.
Polsko, przepiękna Polsko,
Kocham twoje rzeki, jeziora i lasy.
Polsko, waleczna Polsko,
Znana jesteś z niepodległego narodu.
Polsko, najdroższa Polsko,
Pozostaniesz w moim sercu na zawsze.

Nadieżda Rymaszevska

Niepodległość

Przyszedł czas pomyśleć
O tych chwilach, które Polska przeżyła
O zaborach, o ciężkim czasie
W jakim Ojczyzna była.
Teraz mam wszystko:
Dom, pieniądze, szybki samochód
A to dzięki tym, co o wolność walczyli
Dlatego nie można zapomnieć
O Polskich Synach co bronili
Naszego życia, naszej wolności,
naszego domu.
Teraz już wszystko rozumiem
I wszystko wiem:
Polska jest wolna i Niepodległa
Polska — Ojczyzna moja!

Anatolij Grzyb

Moja ojczyzna

Ojczyzna to piękny, wielki kraj,
dawne zwyczaje i nasze korzenie,
stare herby naszych przodków –
to nasza tęsknota...

Kiedy słyszę słowo „Polska”,
widzę stary Gdańsk, jego piękne mury,
lazurkowy Bałtyk, złoty piasek plaż,
zielone lasy iskrzące się w słońcu.

Ojczyzna to polski język,
który kocham,
to melodia, którą noszę
w sercu.

Zofia Zinkiewicz**Trzy stolice**

Król Zygmunt spogląda na miasto
odbudowane po wojnie od podstaw,
na zamek, Syrenkę i Wisłę w oddali.
To Warszawa – obecna stolica Polski.

Nad Wisłą dumnie wznosi się Wawel,
z wieży Mariackiej hejnał
rozbrzmiewa,
wśród sukienic spacerują turyści.
To Kraków – druga stolica Polski.

Wśród lasów odnaleziona przez Lecha
piękna kraina,
kolebka państwa polskiego,
to stąd herb nasz – Orzeł Biały,
nad głowami się wznosi.
To Gniezno – pierwsza stolica Polski.

Irina Uchańska**Kiedyś tam pojedę!**

Kiedyś tam pojedę,
gdzie moich przodków stały domy,
Tak się zdarzyło, to nie ich wina,
Że z Ojczyzną kochaną rozłączył
ich los.
Czas mijał, ale pamięć z uporem
wzywała
by wrócić do sercu miłych stron.
Gdzie pieśni się niosły

w ojczystym języku,
I cicha Wisła płynęła w oddali.
Dlatego, moja kochana Polsko,
Droga i ukochana przeze mnie.
Nie ma wolniejszej i piękniejszej
od Ciebie.
Tam będę pośród swoich.

Elizawieta Kokunienko**Polska**

Polska...?
Norwida piękne strofy,
w których zapisane wszystko:
Bema rapsod żalobny,
i tęsknota do Kraju,
do świętego chleba,
do gniazd bocianich...

Wszystko, co Polskę przypomina
jest tam –
w wierszach Norwida.

Irina Iwanowa**Rzeczpospolita Polska**

Rzeczpospolita Polska
Sławne Państwo
Zjednoczone dwa kraje
Lecz nagłe nieszczęście
Zawisło nad ludźmi
Obce potęgi nie raz
rozszarpywały polską ziemię
I zapomniały o tym
Że bić słabych jest zabronione!
Imię Królestwa Polskiego
Zostało wymazane!
Nikt nie chciał się poddać
Walczone do upadłego
Za suwerenność
Pierwszy rozbiór
I drugi
Ludzie nie wytrzymali
Precz!
Precz z uległością!
Precz z niewolą!
I wybuchło powstanie Kościuszki
Za niepodległość narodu
Za wolność!

Ale na nic się zdał duch bojowy Wodza
Wyższe warstwy go nie słuchały
Przygnębiony opuścił pole bitwy
Nie rozumiejąc - kto? kiedy?
W zamęcie dziejowym - trzeci rozbiór
A jednak lud się nie poddał
I wzniecał powstania
W listopadzie i w styczniu
"Jeszcze Polska nie zginęła"
Donośnie śpiewali Polacy
Unosząc w niebo biało-czerwone
płótno
I pierwsza wojna światowa
Legiony Polskie zyskały uznanie
Ze strony Austrii i Niemiec
W szeregi wstępowali najlepsi
żołnierze
Nagle ogłoszono akt
Będzie Królestwo Polskie!
Suwerenność będzie ocalona!
Lud raduje się
Naprawdę? Poważnie?
Polska wcale nie zginęła!

Daria Wachowska**Dziękuję!**

Dziękuję Ci – Władysławie Sikorski
za to, że broniłeś Polski,
za to, że nie pozwoliłeś jej wrogom
wejść na jej terytorium,
za to, że pomagałeś w wojskowych
sprawach
za to, że poznawałeś plany
przeciwników.
Dziękuję Ci – Władysławie Sikorski
za to, że dałeś nam niepodległość.

Witalij Niazow**Nasz Bohater**

Józef Sierociński
– nasz wielki bohater,
uczestnik wojny,
obrońca ziemi,
obrońca polskiej ziemi.

Aleksander Kołmakow

Projekt: Norwid

Poniżej prezentujemy prace plastyczne, biorące udział w międzynarodowym konkursie na projekt graficzny koszulki zorganizowanym przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” z okazji 200. rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida.



Elizawieta Kokunienko (Jesyk)



Irina Iwanowa (Ałmaty)



Daria Wachowska (Bielbułak)



Arina Konieszowa (Kapszagaj)

PISARZ DOMOWY

„Nie jesteście sami”

Jesień w Polsce była ciepła. Warszawa przywitała nas słoneczną pogodą. Na lotnisku czekała na nas Pani Barbara, pracownik Urzędu Miasta Szczecin, z którą utrzymywaliśmy kontakt przez kilka miesięcy jeszcze w Kazachstanie. Przez cały ten czas była i pozostaje naszym koordynatorem w rozwiązywaniu wszelkich zadań związanych z dokumentami i po prostu, po ludzku, doradcą w życiu codziennym od pierwszego dnia pobytu na ziemi polskiej. No i oczywiście wujek nie mógł przegapić tego wydarzenia, przyjechał na lotnisko, aby nas przywitać i przytulić. Przed nami była długa droga do Szczecina. Nasza rodzina rozlokowała się w autobusie. Wyjechaliśmy. Cała droga zeszła nam na rozmowach. Nasz kierowca nieustannie zastanawiał się, rozglądając po bokach, jak to jest – w sklepach nie brakuje mięsa i mleka, choć po drodze, przez tyle kilometrów, nie zobaczył ani jednej krowy.

Szczecin. Wjechaliśmy do miasta błyszczącego nocnymi światłami. Byliśmy zmęczeni, ale zadowoleni, że dotarliśmy bezpiecznie.

Administracja miasta wykonała wiele prac związanych z aranżacją mieszkań przed naszym przybyciem. Trudno sobie wyobrazić, ile osób jest zaangażowanych w program relokacji repatriantów. I wszyscy starają się, abyśmy czuli się jak w domu. Każdy wspiera nas dobrym słowem, czynem, radą, abyśmy zaadaptowali się jak najszybciej.

Szczecin jest miastem bardzo przytulnym, pięknym, z dużą ilością zieleni. Wychodząc po raz pierwszy do miasta, aby się rozejrzeć, trafiłam na aleję Jana Pawła II. Wzdłuż starych domów przedwojennej zabudowy posadzono krzewy

hortensji. Nadal, pomimo chłodnych nocy, zachowały one swoje kwiaty. Aleją można dojść do szczecińskiego ratusza, a następnie dostać się do Parku Kasprowicza. Przy alei znajduje się rektorat Uniwersytetu Szczecińskiego z okazałym wejściem frontowym. Po obu stronach wejścia na ścianach są napisy w języku łacińskim: „Mens sana in corpore sano” („W zdrowym ciele zdrowy duch”), „Non scholae sed vitae discimus” („Nie dla szkoły, ale dla życia uczymy się”). Piękne skrzydlate wyrażenia autorstwa Juwenalisa i Seneki pasujące do każdej instytucji edukacyjnej. Starożytne dziedzictwo rzymskich poetów i filozofów jest istotne w naszych czasach. Idąc ulicą, chcę dokładnie obejrzeć każdy dom. Wszystkie budynki różnią się unikalną dekoracją architektoniczną. Zabytkowe niebieskie hydranty na skrzyżowaniach przyciągają uwagę. Parki są pełne własnego uroku. Jeśli wybierzemy się na brzeg Odry w centrum miasta, naszym oczom ukażą się panoramiczne tarasy o długości 500 metrów – to Wały Chrobrego. Natychmiast wyczuwa się zapach wody, wieje rześki wiatr, słychać krzyk mew. Taras widokowy znajduje się w jednym zespole z Muzeum Narodowym, Zamkiem Książąt Pomorskich i Bazyliką Archikatedralną pw. św. Jakuba Apostoła, organizuje urbanistyczną i architektoniczną przestrzeń.

Po kilkudniowym pobycie w mieście z naszą rodziną spotkał się zastępca prezydenta Szczecina, Pan Krzysztof Soska wraz z pracownikami. Po raz kolejny przekonuję się, że otaczają nas wspaniali ludzie, którzy szczerze sta-



rają się pomóc, zrozumieć twój stan i nastrój. Ktoś, kto zajmuje wysokie stanowisko w służbie publicznej, osobiście poznaje repatriantów, wypytuje o ich plany na przyszłość, udziela wsparcia, dowiadyuje się, czym ludzie żyją, co im się podoba. I oczywiście nie mogliśmy nie zapoznać naszych gości z czasopiśmie „AŁMATOR”.

W Szczecinie istnieje również od bardzo wielu lat Stowarzyszenie Repatriantów. Przewodnicząca wspólnoty, Pani Bronisława i jej zastępca Pani Eugenia, przy najbliższej okazji spotkały się z nami, by nas wesprzeć. Uwagą i troską jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron.

Moja znajomość miasta i jego mieszkańców dopiero się zaczyna. Kiedy pokonywaliśmy drogę z Warszawy do Szczecina, nasza wspaniała Pani Barbara powiedziała: „Świetłano, zobaczysz, nie będziecie sami”. To prawda, nie jesteśmy sami.

Przed nami jeszcze wiele, wiele rzeczy do zrobienia, planów i zadań. Z nadzieją na stabilną przyszłość i z wdzięcznością za teraźniejszość, którą mamy, zostaliśmy mieszkańcami Szczecina.

Świetłana Andrzejewska

«ВЫ НЕ ОДНИ»

Осень в Польше выдалась теплой. Варшава встретила нас солнечной погодой. В аэропорту нас ждала Пани Барбара, сотрудник Администрации города Щецин, с которой мы держали связь еще в Казахстане на протяжении нескольких месяцев. Все это время она была и до сих пор остается нашим координатором по решению любых вопросов с документами, и просто, по-человечески, советчик в повседневной жизни от первого дня пребывания на польской земле. И, конечно, дядя не пропустил это событие, приехал в аэропорт поприветствовать нас и обнять. Предстояла долгая дорога до Щецина. Наше семейство дружно погрузилось в автобус. Тронулись в путь. Всю дорогу мы провели в разговорах. Наш водитель постоянно размышлял, поглядывая по сторонам, о том, что в магазинах есть молоко и мясо, а коровы по дороге он ни одной на столько километров не встретил.

Щецин. Мы заехали в город, сверкающий ночными огнями. Мы были уставшими, но довольными тем, что благополучно добрались.

Администрация города провела большую работу по обустройству жилья к нашему приезду. Сложно представить, сколько людей задействованы в программе по переселению репатриантов. И все стараются сделать так, чтобы мы чувствовали себя дома. Каждый вносит свой вклад в адаптацию нашей семьи добрым словом, делом, советом.

Щецин – город очень уютный, красивый, с большим количеством насаждений. Первый раз выйдя в город, чтобы осмотреться, я по-

пала на аллею Иоанна Павла II. Вдоль старинных домов довоенной постройки высажены кусты гортензий. Кусты до сих пор берегут свои цветы, несмотря на холодные ночи. По аллее можно дойти до городской ратуши, а дальше попасть в парк Каспровича. На аллее находится ректорат Щецинского Университета с величественным парадным входом. По обе стороны от входа на стенах надписи на латыни: «Mens sana in corpore sano» («В здоровом теле здоровый дух»), «Non



scholae sed vitae discimus» («Не для школы, а для жизни мы учимся»). Прекрасные крылатые выражения для любого учебного заведения от Децима и Сенеки. Древнее наследие римских поэтов и философов актуальное в нашей современности. Прогуливаясь по улице, хочется рассмотреть каждый дом. Все здания отличаются друг от друга своим неповторимым архитектурным убранством. Привлекают внимание старинные голубые гидранты на перекрестках. Парки наполнены своим собственным очарованием.

Если пойти на берег Одры в центре города, то откроются взору панорамные террасы длиной в 500 метров – это Валы Храброго. Сразу ощущается запах воды, обдувает свежий ветер, слышен крик чаек. Смотровая площадка находится в

едином ансамбле с Национальным музеем, Герцогским замком и Соборной базиликой Святого Иакова Апостола образует городской и архитектурный план.

После нескольких дней пребывания в городе с нашей семьей встретился заместитель Президента города Щецин господин Кшиштоф Соска вместе с сотрудниками. очередной раз я убеждаюсь в том, что нас окружают прекрасные люди, которые искренне стараются помочь, понять твое состояние и настроение. Человек, занимающий высокий пост на государственной службе, лично знакомиться с репатриантами, узнает о их планах на будущее, оказывает поддержку, выясняет, чем люди живут, что им по душе. И конечно, мы не могли не познакомить наших гостей с журналом «AŁMATOR».

В Щецине, также, существует уже очень много лет общество репатриантов. Председатель сообщества пани Бронислава и ее заместитель пани Евгения при первой же возможности встретились с нами для того, чтобы поддержать. Вниманием и заботой мы окружены со всех сторон.

Мое знакомство с городом и его жителями только начинается. Когда мы держали путь из Варшавы в Щецин, наша замечательная Пани Барбара сказала: «Светлана, вот увидишь, вы не будете одни». Это действительно так, мы не одни.

Еще много-много дел, планов и задач ждут нас. С надеждой на стабильное будущее и с благодарностью за то настоящее, что у нас есть, мы стали жителями города Щецин.

tłumaczenie:

Swiętłana Andrzejewska



Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”

24 października, po kilkumiesięcznej przerwie, „szczytowcy” wreszcie powrócili na górski szlak, pierwszą po wakacjach wyprawą oficjalnie otwierając sezon jesienno-zimowy. Dziesięcioosobowa grupa śmiałków tym razem forsowała „Japońską Drogę”, jedną z najbardziej malowniczych tras w ałmatyńskich górach. Pokrzepieni kwaśno-słodkimi owocami tarniny (wedle tutejszej terminologii: berberysu), porastającej podnóże gór, dzielni piechurzy pokonali liczące 1500 stopni schody (1200 m), po czym przebyli około piętnastu kilometrów trasę w ciągu 5 godzin. Po drodze rozpościerał się wspaniały widok na panoramę Ałmatów oraz – przede wszystkim! – lśniące w słońcu pobliskie szczyty: „Pik Sowietów”, „Mołodiożnyj Pik”, „Titow” i inne przywołujące pamięć zamierzchłych już czasów. Towarzyszył wędrowcom nie tylko duch historii („Japońska Trasa” to nomen omen pamiątka po II wojnie światowej – japońskich jeńcach wojennych, którzy ją budowali), ale także pasja zgłębiania tajemnic mijanych po drodze roślin i minerałów. Dzięki niezawodnemu polihistorowi – panu Wiktorowi, „szczytowcy” poznali niektóre gatunki flory (np. niebezpieczną cykutę, pożywny majeranek, czy aromatyczną „ziziforę”), która częściowo, jak informują umieszczone na trasie tablice, została posadzona na skalistym stromym stoku Wielkiej Ałmatynki przez Japończyków.



24 октября, после перерыва в несколько месяцев, „szczytowcy” наконец вернулись на горную тропу, официально открыв осенне-зимний сезон первой экспедицией после летних каникул. На этот раз группа из десяти смельчаков продвигалась по «Японской дороге», одному из самых живописных маршрутов в горах Алматы. Подкрепившись кисло-сладкими плодами терновника (по местной терминологии: барбарис), растущими у подножия гор, отважные путешественники поднялись на 1500 ступенек (1200 м), а затем преодолели около 15 км за 5 часов. По дороге открывался прекрасный вид на панораму Алматы и – главное! – рядом сияющие на солнце пики: «Пик Советов», «Пик Молодежный», «Титова» и другие, напоминающие старые времена. Странников сопровождал не только дух истории («Японская дорога» – это напоминание о Второй мировой войне – японские военнопленные, построившие её), но и страсть к познанию секретов растений и минералов, встречающихся по пути. Благодаря надежному эрудиту – г-ну Виктору, „szczytowcy” познакомились с некоторыми видами растений (например, опасным болиголовом, питательным майораном или ароматной «зизифорой»), которые, судя по указателям на маршруте, были посажены японцами на каменистом крутом склоне Большой Аłматинки.



tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Przestawianie gór

Podobno Stanisław Wyspiański – wiemy to z relacji Tadeusza Boya-Żeleńskiego – nie był zachwycony Tatrami. Podczas wizyty w Zakopanem miał powiedzieć, „że on by je inaczej przestawił”. Ech, ci artyści! Na wszystko patrzą przez pryzmat właściwej sobie estetyki. I mają się niemal za demiurgów gotowych zmieniać na swoje kopyto nie tylko twory innych artystów, ale również to, co stworzyła Matka Natura. Wolno nam jednak przypuszczać, że gdyby autor „Wesela” zawitał do Ałmatów, tutejszymi górami byłby zachwycony bez reszty, a w jego artystycznej wyobraźni nie zrodziłaby się ani jedna myśl, aby coś w nich przestawiać, ulepszać czy zmieniać. Góry Zailijskiego Ałtau – przypomnijmy opinię A. Wata – to pejzaż złożony z cudownych konturów i wyjątkowej bieli śniegu. Bieli bielszej od cukru, bieli samej w sobie!

Nie znaczy to jednak, że wszystko, co wiąże się z ałmatyńskimi górami jest idealne i nie wymaga ulepszeń. Spragnionego górskich spacerów przybysza z Polski z pewnością zaskoczy stan tutejszej informacji turystycznej: brak map (tych papierowych i ogólnie dostępnych) oraz dokładnie wytyczonych tras, ułatwiających bezbłędną i bezpieczną orientację pośród „cudownych konturów”. Nie wszyscy wszak mają tyle szczęścia co „szczytowcy”, których w góry prowadzi najczęściej niezawodny pan Konstanty, znający ałmatyńskie szczyty, przełęcze i szlaki, jak własną kieszeń.

Kolejna sprawa, której przemilczeć nie mogę, to rozbrzmiewająca w górach muzyka, która nie jest



niestety platońską „muzyką sfer”. Kiedy po raz pierwszy podziwiałem ośnieżone skały Szymbulaku, robiłem to przy akompaniamencie dyskotekowej muzyki, której ogłuszające dźwięki rozbrzmiewały z ustawionych obok górskiej kawiarni głośników. O ile jestem w stanie zrozumieć, choć przychodzi mi to z wielkim trudem, że młodzi ludzie lubią dopingować się w górach głośną muzyką puszczaną z targanych ze sobą odtwarzaczy, o tyle urządzenie dyskoteki na wysokości 3000 m n. p. m. uznać muszę za dowód niebywałej dezynwoltury tych, którzy muzykę puszczaają oraz tych strażników porządku, którzy ten fakt puszczaają mimo uszu.

Nie chciałbym uchodzić za przesadnego malkontenta (i przy okazji w przestawianiu górskiego krajobrazu mierzyć się z samym Wyspiańskim), ale na jedną jeszcze rzecz chciałbym zwrócić uwagę – na górskie wiaty. Otóż ałmatyńskie „biesiadki” swoją dziwną i chyba nieprzemysłaną architekturą oraz wykorzystaniem do ich budowy materiałem (metalowe szkielety)

wyraźnie kontrastują z otoczeniem, nie wpisują się w dookolny pejzaż. Ich kanciasta geometria nie budzi przyjemnych skojarzeń, szukający w nich przytulnego odpoczynku piechur może być niemiło zawiedziony.

Na tym zamykam listę swoich górskich narzekań, licząc na to, że wywoła ona lawinę komentarzy i polemik, za które ja, człowiek w końcu z nizin, z góry dziękuję!

Piotr Boroń



ПЕРЕМЕЩЕНИЕ ГОР

Видимо, Станислав Выспяньский – знаем это по рассказам Тадеуша Боя-Желеньского – не был в восторге от Татр. Говорят, что во время своего визита в Закопане он сказал, что представил бы их иначе. Эх, эти артисты! Смотрят на все через призму собственной эстетики. Считают себя почти демиургами, готовыми менять на свой лад не только творения других художников, но и то, что создала мать-природа. Однако можно предположить, что, если бы автор «Свадьбы» приехал в Алматы, он был бы полностью в восторге от местных гор, а его художественная фантазия не породила бы ни единой мысли изменить, улучшить или заменить что-либо в них. Горы Заилийского Алатау – вспомним мнение А. Вата – это пейзаж, состоящий из чудесных контуров и исключительной белизны снега. Белее сахара, белее самого себя!

Однако это не означает, что все, что связано с Алматинскими горами, идеально и не требует доработки. Новичка из Польши,

жаждущего горных прогулок, наверняка удивит состояние местной туристической информации: отсутствие карт (как бумажных, так и общедоступных) и тщательно очерченных маршрутов, позволяющих безошибочно и безопасно ориентироваться среди «чудесных контуров». Не всем же так везет, как «вершикам», которых в горы ведет чаще всего надежный Пан Константин, знающий алматинские пики, перевалы и тропы, как свой собственный карман.

Еще одна вещь, о которой не могу молчать – это музыка, звучащая в горах, которая, к сожалению, не является Платоновской «музыкой сфер». Мой первый раз любования заснеженными скалами Шымбулака, прошёл под аккомпанемент диско-музыки, оглушительные звуки которой звучали из установленных рядом с горным кафе динамиков. Насколько я могу понять, хотя это даётся мне с большим трудом, молодые люди любят подбадривать себя в горах громкой музыкой, исходящей из связанных друг с другом проигрывателей. Сам факт присутствия

дискотеки на высоте 3000 м над уровнем моря, я считаю доказательством небывалого пренебрежительного отношения тех, кто эту музыку ставит, и тех стражей порядка, которые этот факт пропускают мимо ушей.

Не хотелось бы показаться большим ворчуном (и, кстати, при представлении горного ландшафта тягаться с самим Выспяньским), но на еще один момент хочется обратить Ваше внимание – на горные беседки. Так вот, алматинское «беседки» своей странной и, наверное, непродуманной архитектурой и использованным для их изготовления материалом (металлические каркасы), явно контрастируют с окружающей средой, не вписываются в общий пейзаж. Их угловатая геометрия не вызывает приятных ассоциаций, ищущий уютного отдыха путешественник может быть неприятно разочарован.

На этом я закрываю список своих горных жалоб, надеюсь, что это вызовет шквал комментариев и полемику, за что я, человек из низин, заранее благодарю вас!

tłumaczenie:

Konstanty Guzowski

Made in Poland

Goszczący w Polsce w początkach XX wieku amerykański podróżnik William Joseph Showalter tak pisał o jej mieszkańcach: „Płomienna miłość Polaka do wszystkiego co polskie rzuca się w oczy każdemu, kto tu przyjedzie. Będzie ci on mówił, że ich kuchnia jest smaczniejsza niż ta w Paryżu, pejzaż bardziej malowniczy niż w jakimkolwiek innym kraju, mowa najbardziej melodyjna spośród wszystkich, jakie wyszły z ust ludzkich, że nie ma na świecie tańca porównywalnego z mazurkiem, a najpiękniejsze kobiety i najdzielniejsi mężczyźni, jacy stąpali kiedykolwiek po powierzchni ziemi, znajdują się właśnie pośród nich...”. Słowa Amerykanina zdają się dobrze ilustrować polskie przysłowie, mówiące, że „bliższa ciału koszula” – najbardziej jesteśmy przywiązani do tego, z czym się na co dzień stykamy i co nas bezpośrednio dotyczy. Poczucie dumy z dokonania własnej ojczyzny, ze znanych na całym świecie osiągnięć rodaków nie jest niczym złym. Jest to dowód właśnie naszego przywiązania lub, jak kto woli, miłości, do wspólnoty

historycznej, z którą, z racji pochodzenia, mamy prawo się identyfikować. W Ałmaty, czy może szerzej w Kazachstanie, nie brakuje akcentów przywołujących skojarzenia z Polską, o czym Czytelnicy „AŁMATORA” mogą się przekonać, śledząc choćby naszą rubrykę „Polonika ałmatyńskie”.

Ostatnio na jednym z gmachów przy skrzyżowaniu Abaja z Nursułtana zawisła olbrzymia reklama zegarków znanych na całym świecie ze swojej wysokiej jakości i ekskluzywności. Ilekroć obok niej przechodzę, myślę z satysfakcją, że pionierem przemysłowej produkcji chronometrów, i zarazem założycielem reklamującej się firmy, był pochodzący z moich okolic Polak – Antoni Patek. Ciekawi mnie także, ilu jeszcze przechodniów w dumnej nazwie „Patek Philippe”, w jej pierwszym członie, rozpoznaje polskobrzmiące nazwisko.

„Dobre, bo polskie!” – mawiali niegdyś z dumą Polacy, mając po temu wiele powodów. Dobre, cenione daleko poza granicami Polski, jest nie tylko polskie jedzenie, ale także służące eleganckiej konsumpcji

piękne naczynia z porcelany i fajansu. Nie tak dawno odkryłem, że w pewnej ałmatyńskiej restauracji dania są podawane na polskich półmiskach, pochodzących z jednej z najstarszych nadwiślańskich fabryk produkujących naczynia stołowe. Miło jest wiedzieć, że serwisy Zakładu Porcelany „Ćmielów”, bo o ćmielowskich wyrobach tu mowa, zdobią stoły nie tylko europejskich arystokratów i polskich placówek dyplomatycznych w Kazachstanie, ale także bywają na wyposażeniu ałmatyńskiej gastronomii. Na półkach tutejszych sklepów znaleźć możemy wiele produktów sygnowanych handlowym hasłem „Made in Poland”, zarówno przemysłowych jak i spożywczych, których w tym miejscu nie będziemy jednak reklamować. Ich obecność świadczy na pewno o wysokiej jakości wyrobów polskiego przemysłu.

Wspomniany na początku Antoni Patek zakładał swoją firmę w latach 40. XIX wieku, a więc dokładnie wtedy, kiedy w Warszawie pojawiły się w sprzedaży angielskie sierpy, na których umieszczony był napis: „The best siele of Poland”. Od 1918 roku Polacy, między innymi dzięki takim ludziom jak Patek, który był uczestnikiem powstania listopadowego, mogą już sami umieszczać na swoich produktach hasło „Made in Poland”. I wiedzą, że to nie tylko standardowa informacja, ale również znak dobrej, bo polskiej jakości.



MADE IN POLAND

Организатору в Польше в начале XX века американский путешественник Уильям Джозеф Шоуолтер так писал о ее жителях: «Пламенная любовь Поляка все, что польские бросается в глаза каждому, кто сюда приедет. Будет он тебе говорил, что их кухня намного вкуснее, чем в Париже, пейзаж более живописным, чем в любой другой стране, речь, самый мелодичный из всех, которые вышли из уст человеческих, что нет на свете танца сопоставимы с мазуркой, а самые красивые женщины и самые мужчины, какие они ступали когда-либо по поверхности земли, находятся именно среди них...». Слова американца, похоже, хорошо иллюстрируют польскую поговорку, гласящую, что «ближе к телу» – мы больше всего привязаны к тому, с чем ежедневно соприкасаемся и что нас непосредственно касается. Чувство гордости за достижения своей Родины, за всемирно известные достижения соотечественников – это не плохо. Это свидетельство именно нашей привязанности, или, как кто предпочитает любовь, к исторической общности, с которой, в силу происхождения, мы имеем право отождествлять себя. В Алматы, или, может быть, в Казахстане, нет недостатка в акцентах, вызывающих ассоциации с польской, о чем читатели «AŁMATORA» могут узнать, следуя хотя бы нашей рубрике «Polonika almatyńskie».



Недавно на одном из зданий на перекрестке Абая с Нурсултаном висела гигантская реклама часов, известных во всем мире своим высоким качеством и эксклюзивностью. Всякий раз, когда я прохожу мимо нее, я с удовлетворением думаю, что пионером промышленного производства хронометров и одновременно основателем рекламирующей компании был уроженец моих окрестностей поляк – Антони Патек. Мне также любопытно, сколько еще прохожих в гордом имени «Patek Philippe», в его первом члене, узнают польскую фамилию.

«Хорошо, потому что польское!» – говорили когда-то с гордостью поляки, имея после этого множество причин. ценится за пределами Польши не только польская еда, но и элегантная красивая фарфоровая и фаянсовая посуда. Не так давно я обнаружил, что в одном из алматинских ресторанов блюда подаются в тарелках, похожих на

польские, взятые из одного из старейших надвисланских заводов по производству посуды.

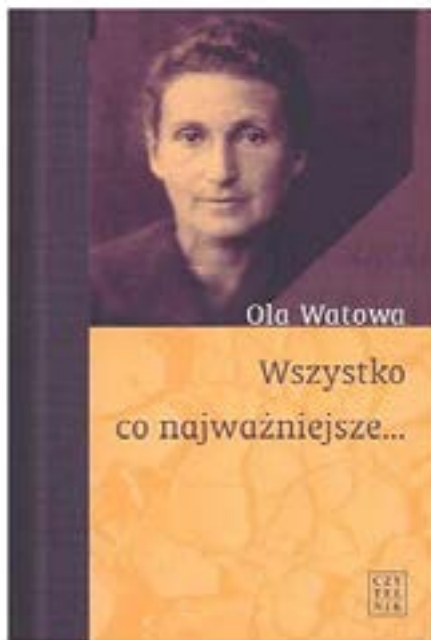
Приятно знать, что сервизы фарфорового завода «Чмельюв», потому что о чмелёвских изделиях и идёт речь, украшают столы не только европейских аристократов и польских дипломатических представительств в Казахстане, но также бывают и в вооруженной алматинской гастрономии. На полках местных магазинов мы находим много как бытовых, так и

пищевых продуктов, подписанных торговым лозунгом «Made in Poland», которые тут мы рекламировать не будем. Их наличие, безусловно, свидетельствует о высоком качестве продукции польского производства.

Упомянутый ранее Антоний Патек, основал свою компанию в 40-х годах XIX века. А именно тогда, когда на прилавках Варшавы появились английские серпы, на которых была надпись: «The best Sicle of Poland». С 1918 года поляки, в том числе благодаря таким людям, как Патек, который был участником Ноябрьского восстания, уже могут сами размещать на своих продуктах лозунг «Made in Poland». Что является не только стандартной информацией, но и знаком хорошего качества.

tlumaczenie:
Irina Iwanowa
Zofia Zinkiewicz

Ałmaty we wspomnieniach Aleksandra Wata – część II



Ałmatyńskie wspomnienia Wata to oczywiście przede wszystkim świadectwo trudnych doświadczeń, z którymi poeta-tułacz musiał się mierzyć niemal każdego dnia. Były w jego życiu „na nieludzkiej ziemi” również chwile wytchnienia i twórczej pracy, jak choćby te spędzone w Bibliotece im. Puszkina, w której uwagę poety zwróciły przede wszystkim polskie zbiory: „Jeden mój sąsiad – pisze Wat o swoim pobycie w ałmatyńskim szpitalu – był bibliotekarzem, z Biblioteki im. Puszkina, ze świetnej biblioteki, mówił, że jest duże archiwum, że są rękopisy polskich zesłańców. Jakie, nie mógł powiedzieć. Potem szukałem, ale nie dali mi dostępu do rękopisów. Duża biblioteka, znowu polskie początki, założona przez generała Kłopotowskiego. Bibliotekarz był

komsomolcem jak należy, ale o szerokich poglądach, wcale nie tępy i wcale nie czuło się, że partyjny”. „Przesiadywałem bardzo dużo w Bibliotece im. Puszkina. Przez tego znajomka ze szpitala, bibliotekarza, starałem się o dostęp do rękopisów, gdzie były polonika. Ale dostępu do rękopisów nie dostałem. Najwięcej czytałem stare, świetne rosyjskie czasopisma historyczne z XIX wieku, *Russkaja Starina*. Ogromna ilość poloników, poczynając jeszcze od konfederatów barskich, zwłaszcza z okolic Orenburga, z okolic Ust-Kamieniogorska”.

Pamiętnik Wata pozwala w przybliżeniu odtworzyć topografię wojennych Ałmatów. Razem z autorem spacerujemy ulicami miasta, poznając ich niegdyś nazwy: Krasnoarmiejska, Angurska, Karakolska, Karola Marksa. Na temat tej ostatniej poeta przytacza ciekawy passus: „W cztery czy pięć miesięcy potem pędzono mnie z Drugiego Otdielenija do Trzeciego Otdielenija po tych samych ulicach. Krasnoarmiejskiej, Karla Marxa, którą wszyscy nazywali Karła Marła (w ogóle genitivus od Karol Marx jest w Rosji zawsze Karła Marła, mówi się Karła Marła, przynajmniej tak mówi lud, proletariat), na których ci sami prawdopodobnie ludzie – niektóre twarze były mi znajome, spotykałem w czasach delegatury – zwracali na mnie uwagę jako na kogoś takiego z Zachodu”.

Wat przebywał w Ałmatach

około roku. Na przełomie 1942/1943 roku został zmuszony, jako osoba mieszkająca bez meldunku, do natychmiastowego opuszczenia miasta z możliwością wybrania jednej z trzech miejscowości w rejonie ałmatyńskim: „Był więc ten problem, dokąd się przenieść. W rachubę wchodziły trzy miejscowości, gdzie miałem mężów zaufania, z którymi byłem w dobrych stosunkach: Kaskalen, Tałgar i Ili. Otóż i Kaskalen, i Tałgar to była uroda, wielka uroda, ale bardzo wysoko w górach. Tysiąc kilkaset metrów, z cudownymi potokami. Zieleń wieczna i bardzo mili ludzie. W jednej była Jadzia Sikorska, nauczycielka z Lublina, ta, która mówiła do mnie, że leżałem jak wielka gąsienica, ale bardzo zaprzyjaźniona z nami, w drugiej był bardzo miły człowiek, którego bardzo też lubiłem, taki zdaje się businessman łódzki, bardzo mnie namawiał, ale to było niemożliwe dla mnie, wiedziałem, że nie wytrzymam i musiałem się zdecydować na Ili, które znałem, bo tam założyłem w swoim czasie szkółkę”. Główny cel z jakim Wat przybywał do Ałmatów: odnalezienie żony Oli i syna Andrzeja był już na szczęście osiągnięty. Wato wie opuszczali „ałmatyńską oazę” w komplecie: „Wyjazd z Ałma Aty. Przede wszystkim z wielkim żalem rozstawałem się z rodziną Kołmogorowych, to była jakby własna rodzina. Przy czym, jeżeli chodzi o Kołmogorowych, ona na pewno miała już przykrości z powodu tego,

że trzyma mnie u siebie. Nigdy nie mówiła, ale to dla mnie nie ulegało wątpliwości. Tak że właściwie w porę wynieśliśmy się. Ale mimo to i oni odczuwali rozstanie. Babuszka się rozpląkała, odprowadzali nas, nasze toboły. Wyjechaliśmy bogato, mieliśmy woreczki z kaszą, woreczki ryżu, no i ubrania, rzeczywiście bogato. Krąży tam taki samowarek, podejrzewałem, że jest to polski samowar, który dawniej jeździł do Michalina, chociaż napisów na nim nie było. Owszem, w Ili widziałem pociągi pełne wagonów polskich, przyjeżdżały z napisami polskimi. Ale ten samowarek to jeszcze chyba z carskich czasów, śmieszny bardzo. W Ałma Acie były dwie stacje. Stacja numer jeden była odległa o 9 czy 10 kilometrów od stacji numer dwa. Wielkie pociągi Turksibu przejeżdżały przez stację numer jeden, a od stacji numer jeden zaczynał się też Turksib, zrobiony za czasów sowieckich. Podziwiałem kiedyś film o tym. Za moich komunistycznych czasów, znakomicie było przedstawione, jak wspaniale przekształciło to życie Kazachów. Przekonałem się, że nie tak wspaniale, ale o tym będę mówił przy Ili, bo tam wszedłem w kontakty z Kazachami. Żyłem u nich i z nimi. Samowarek odchodził z drugiej Ałma Aty i krążył między Ili a Ałma Aty, ale tylko w nocy. Więc na przykład trzeba było wsiadać w Ili o pierwszej, drugiej w nocy i przyjeżdżało się o siódmej rano do Ałma Aty. I na odwrót. Chodziło o to, żeby ludzie nie tracili dnia roboczego na rozjazdy. To było osiemdziesiąt kilometrów. Więc wsiedliśmy w samowarek z tobołami, przyjechał mąż zaufania Metzger, pomagał nam ze swoimi braćmi (...). Mijaliśmy jakieś bardzo dziwne stacyjki, ale ledwo oświetlone, w nocy nic

nie było widać. Jeździłem potem często i poznałem te dwie stacyjki. Wpadały jakieś kołchoźnice, baby suche, na kość wyschnięte, zdawało się: szkielec, a tu worki osiemdziesięciokilogramowe na plecach. Potężna siła rosyjskiej kobiety. Przeważnie ukraińskie, bo te kołchozy były raczej ukraińskie. Rano przyjechaliśmy do Ili i zamieszkaliśmy u Metzgera”.

Jeszcze jednym źródłem informacji o wojennych losach rodziny Aleksandra Wata są obok „Mojego wieku” wspomnienia żony poety Oli Watowej „Wszystko co najważniejsze...”, których fragmenty przytoczyliśmy w 1. nr. „AŁMATORA”. Na podstawie książki w 1992 roku powstał film pt. „Wszystko, co najważniejsze” w reżyserii Roberta Glińskiego.

Redakcja

АЛМАТЫ В ВОСПОМИНАНИЯХ АЛЕКСАНДРА ВАТА (ЧАСТЬ II)

Алматинские воспоминания А. Вата – это, конечно же, прежде всего свидетельство тяжелых испытаний, с которыми поэту-страннику приходилось сталкиваться чуть ли не каждый день. Были в его жизни «на бесчеловечной земле» также и моменты отдыха и творчества, как, например, проведенные им дни в Библиотеке им. Пушкина, где внимание поэта привлекла, прежде всего, польская коллекция: «Один мой сосед – пишет Ват о своем пребывании в алма-атинской больнице – работал библиотекарем в Библиотеке им. Пушкина, замечательной библиотеке, и он сказал, что у

них там хранится большой архив рукописей польских ссыльных. Каких именно рукописей, он не мог сказать. Потом я пытался их отыскать, но доступа к ним мне не дали. Большая библиотека, и опять с польскими корнями, основанная генералом Клоповским. Библиотекарь был истинным комсомольцем, но с широкими взглядами, совсем не тупым и совсем не чувствовалось в нем, что он партийный». «Я очень много просидел в библиотеке им. Пушкина. Через этого знакомого библиотекаря из больницы я пытался получить доступ к архивам, где хранились рукописи и документы на польском. Но доступа к ним я не получил. По большей части я читал старые, великие русские исторические журналы XIX века *Русская старина*. И огромное количество польских рукописей, начиная еще с Барских конфедератов, особенно из окрестностей Оренбурга, из окрестностей Усть-Каменогорска».

Дневник Вата позволяет поближе воспроизвести топографию Алма-Аты военных лет. Вместе с автором мы можем пройти по улицам города, узнавая их прежние названия: Красноармейская, Ангурская, Каракольская, Карла Маркса. О последней поэт приводит любопытный пассаж: «через четыре-пять месяцев меня перевозили из второго в третье отделение по тем же улицам: Красноармейской, Карла Маркса, которую все называли Карла Марла (вообще-то форма родительного падежа от имени Карл Маркс в русском языке всегда звучит «Карла Маркса», но, по крайней мере, рабочий народ, пролета-

риат, всегда называет ее «улица Карла Марла»), на которых, судя по всему, те же самые люди – некоторые лица были мне знакомы, я встречал этих людей еще во времена представительства – обращали на меня внимание, и смотрели как на некоего человека с Запада».

Ват пробыл в Алма-Ате около года. На рубеже 1942-1943 гг. он был вынужден, как человек, проживающий без прописки, немедленно покинуть город с возможностью выбрать один из трех населенных пунктов Алма-тинской области: «так что встал вопрос, куда переезжать. Выбор был из трех деревень, где у меня были хорошие знакомые, с которыми я был в добрых отношениях: Каскелен, Талгар и Или. И Каскелен, и Талгар – это была красота, неопишуемая красота, но очень высоко в горах. Тысяча с чем-то метров, с чудесными ручьями. Вечная зелень и очень добрые люди. В одной жила Ядзя Сикорска, учительница из Люблина, та, которая говорила мне, что я лежал как большая гусеница, но очень хорошо относившаяся к нам; в другой жил очень хороший человек, которого я тоже очень любил, кажется, он был коммерсантом из Лодзи, он очень меня уговаривал переехать туда, но для меня это было невозможно, поскольку я знал, что я там не выдержу, и, в итоге, я вынужден был решиться на переезд в Или. Это место я также знал, потому что в свое время создал там питомник». Главная цель, с которой Ват прибыл в Алма-Ату: разыскать жену Олю и сына Андрея, была уже, к счастью, достигнута. Семья Ватов покидала «Алма-Атинский

оазис» в полном составе: «выезд из Алма-Аты. С наибольшим сожалением я расставался с семьей Колмогоровых, к тому времени они стали мне уже как родные. Причем, что касается Колмогоровых, то они, конечно, испытывали неудобства из-за того, что приютили меня у себя. Они никогда не говорили об этом, но у меня это не вызывало никаких сомнений. Так что выехали мы вовремя. Но, тем не менее, они тоже переживали это расставание. Бабушка разрыдалась, провожая нас и наши пожитки. Уехали мы богато: у нас были мешки с кашей, мешки с рисом, ну и одежда, действительно богато. До Или ходил локомотив, подозреваю, что это был польский локомотив, который раньше ездил до Михалина, хотя никаких надписей на нем не было. Конечно, в Или я видел составы из польских вагонов и с надписями на польском. Но этот локомотив, наверное, был еще с царских времен, очень смешной. В Алма-Ате было две станции. Станция Алма-Ата I находилась в 9 или 10 километрах от Алма-Ата II. Большие Турксибские поезда проезжали через станцию Алма-Ата I, а оттуда начинался и сам Турксиб, проложенный в советское время. Когда-то я восхищался фильмом об этой стройке. В мои коммунистические времена было блестяще показано, как здорово эта железная дорога изменила жизнь казахов. Позже я убедился, что не так здорово, но об этом я буду говорить уже в Или, поскольку именно там я обзавелся более тесными связями с казахами. Я жил у них и вместе с ними. Локомотив отъезжал со станции Алма-Ата II и курсиро-

вал между Или и Алма-Атой, но только по ночам. Так, например, в Или на поезд нужно было садиться в час-два ночи, а в Алма-Ату поезд прибывал в семь утра. И наоборот. Идея заключалась в том, чтобы люди не тратили свой рабочий день на дорогу в восемьдесят километров. Итак, мы сели в поезд с нашими пожитками, приехал мой друг Мецгер, он помогал нам с переездом со своими братьями (...). Мы проезжали мимо каких-то очень странных станций, едва освещенных – ночью ничего не было видно. Потом я еще не раз проезжал там, и узнал, что это были за станции. В вагон заходили какие-то колхозницы, все исхудалые – кожа да кости, мне показалось, что они выглядели как скелеты, но при этом они тащили на спине восьмидесятикилограммовые мешки. Великая сила русской женщины. Но, скорее, украинской, потому что те колхозы были в основном украинскими. Утром мы приехали в Или и поселились у Мецгера». Наряду с «Моим веком» еще одним источником сведений о военной судьбе семьи Александра Вата являются воспоминания жены поэта Олы Ватовой «Все самое главное...», отрывки из которых мы приводили в 1-м. номере «AŁMATORA». По этой книге в 1992 году был снят фильм под названием «Все самое главное» режиссера Роберта Глинского.

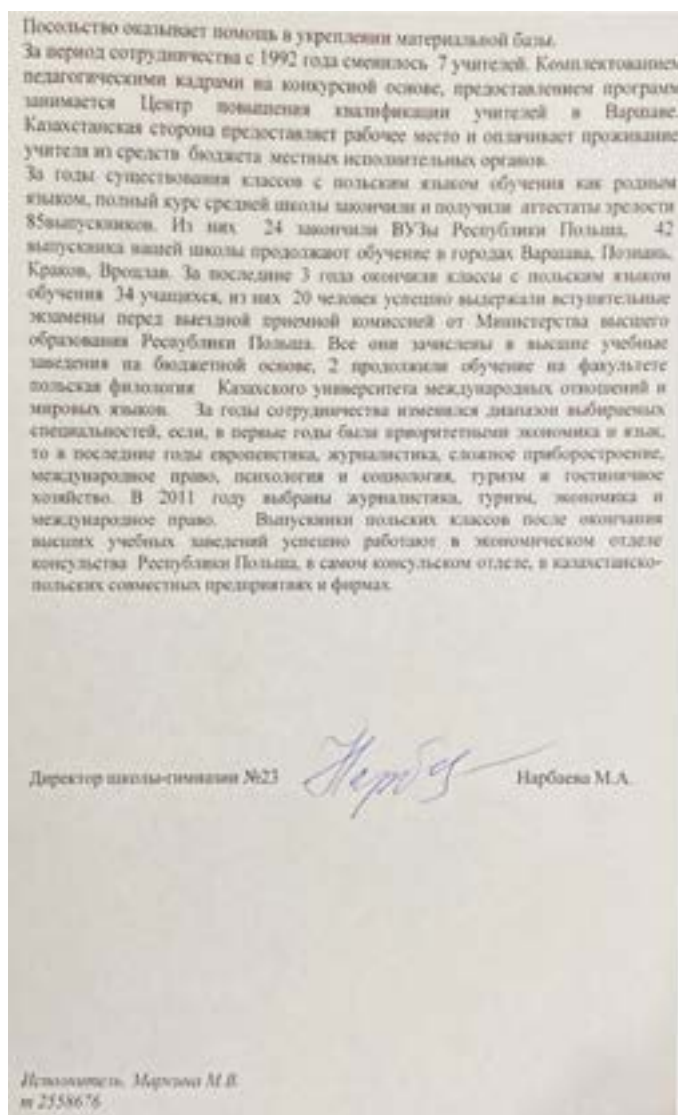
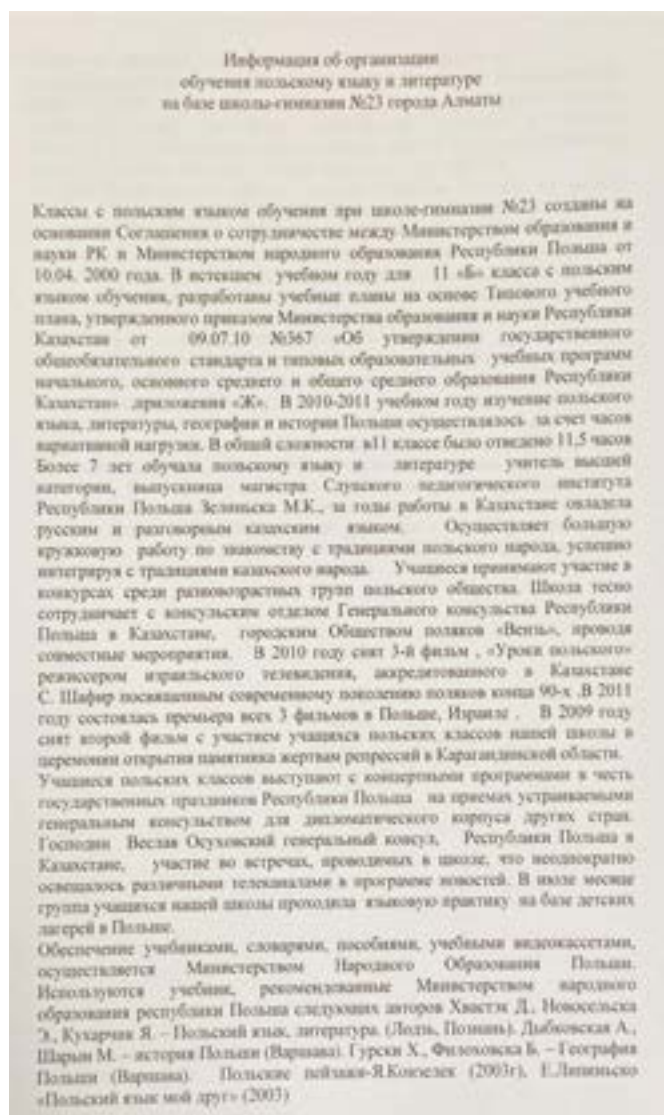
tłumaczenie:
Sergiej Jacenko

Z historii polskich klas

Pro raz kolejny już publikujemy materiał archiwalny, ilustrujący różne aspekty związane z funkcjonowaniem polskich klas. Podobnie jak w dwóch poprzednich numerach jest to dokument pochodzący ze szkolnego archiwum Gimnazjum nr 23. Ma on formę raportu, co podkreśla jego tytuł: „Informacja o organizacji nauczania języka polskiego i literatury na bazie Szkoły-Gimnazjum Nr 23 miasta Ałmaty”. Relacja, pod którą widnieje podpis ówczesnego dyrektora Gimnazjum nr 23, pani M. Narabajewej, choć nie jest datowana, została najprawdopodobniej sporządzona w 2011 roku. Zawarte w niej informacje obejmują przede wszystkim lata 2010 – 2011. Objętość dokumentu oraz różnorodność i waga poruszonych w nim tematyki pozwala go zaliczyć do prawdziwych rarytasów wśród historycznych źródeł, do których udało nam się dotychczas dotrzeć. Znajdujemy w nim szereg informacji między innymi o aktywności polskich klas na terenie szkoły, wyjeździe uczniów do Polski, zaopatrzeniu w podręczniki, relacjach z Konsulatem Generalnym RP. Raport przytacza także bardzo konkretne dane dotyczące absolwentów. Z dokumentu możemy się na przykład dowiedzieć, ilu uczniów przewinęło się przez polskie klasy i jakie były ich, związane z nauką, dalsze losy.

opracowanie:

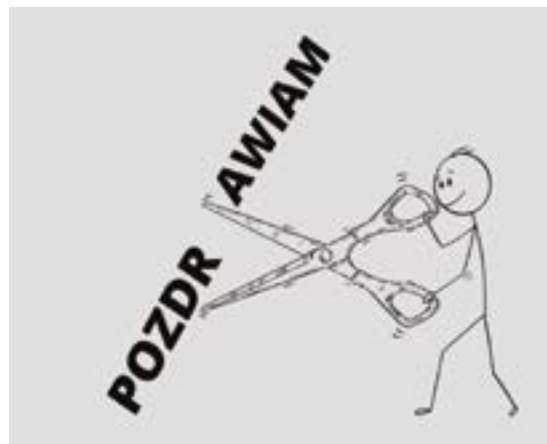
Redakcja



Na skróty w języku

W manifestacie polskich futurystów, w jego części odnoszącej się do tak zwanej (w skrócie: tzw.) ortografii fonetycznej, znajdujemy taki oto passus, postulujący stosowanie w piśmie maksymalnej skrótowości: „(...) zadaniem i celem każdego pisma jest za pomocą jak najmniejszej ilości umuowanych znaków odtwożyć jak największą ilość dźwiękuw-słów i dźwiękuw-zdań. Dlatego tu, jak i w każdej innej dziedzinie proporcjonalnie do rozszeżenia materiału pisownia w swoim rozwoju zdążać musi świadomie i konsekwentnie do jak największej syntetyzacji i skrutu. Ideałem każdego pisma jest stenografia”. Kiedy czytamy ów tekst z pewnością włos nam się jeży na głowie – tak bardzo niedorzeczny wydaje się być zamach nadwiślańskich futurystów na rodzimą ortografię. Nie tylko jednak widok świadomie i prowokacyjnie zastosowanych błędów budzić powinien nasze zdumienie. Również profetyczny sens tych cudacznych zdań. Oto na naszych oczach spełnia się (wyrażone dokładnie 100 lat temu) marzenie Brunona Jasińskiego (autora zacytowanych słów) i jego zakochanych w przyszłości (łac. „futurus” – przyszły) kolegów po piórze. Oczywiście propozycje, aby wprowadzać do języka różnego rodzaju praktyczne w użyciu zapisy skrótowe są tak stare jak samo pismo. W spuściźnie po czasach antycznych i średniowiecznych dostały nam się takie skróty łacińskie (w skrócie: łac.) jak: „**op. cit.**” (opere citato – w dziele cytowanym), „**CV**” (Curriculum Vitae – życiorys), „**D. O. M.**” (Deo Optimo Maximo – Bogu Najlepszemu i Najwyższemu) **etc.** (et cetera – i tak dalej). Niestety, w ostatnich latach mamy do czynienia z prawdziwą inwazją skrótów w naszym języku, które niewiele mają wspólnego ze szlachetną brachygrafią antyczną i średniowieczną. Bardziej z barbaryzacją współczesnych zapisów, co jest widoczne zwłaszcza w języku SMS-ów, maili oraz różnego rodzaju postach zamieszczanych w mediach społecznościowych. Na naszych oczach zanika nie tylko kultura towarzyskiej rozmowy, ale przede wszystkim szlachetna sztuka epistolarna: nasz język jest coraz bardziej lakoniczny, panoszą się w nim różne zbitki słowne, emotikony i inne hieroglify, zwalniające nas z retorycznego wysiłku. Złożyło się na to szereg przyczyn: ograniczona objętość SMS-ów, pośpiech, ale chyba przede wszystkim powszechne lenistwo. Przed laty otrzymywałem listy służbowe od swojego przełożonego, które zawsze kończyły się potworkowatym zwrotem „pzdr”, co miało oznaczać: „pozdrawiam”...

Ktoś mógłby w tym miejscu powiedzieć, że skróty są bardzo praktyczne (ekonomiczne), jako że pozwalają przekazać maksimum informacji przy użyciu minimalnej ilości liter. Zgoda. Ich przydatności nikt rozsądny nie kwestionuje, są integralną częścią języka pisanego już od czasów antycznych. Szkoda tylko, że w naszym życiu jest coraz więcej skrótów i coraz mniej treści. Zatem nie tyle walczyliśmy ze skrótami, bo to walka z góry przegrana i bezsensowna, co korzystajmy z nich z umiarem i bez szkody dla formy i treści naszych komunikatów. Z SMS-mi i mailami włącznie.



Ilość ważnych i przydatnych skrótów w języku polskim jest niemała. Dlatego z bogatego i różnorodnego ich zbioru wybieramy jedynie te, które mogą wydać się najbardziej przydatne dla osób uczących się języka polskiego.

al. – aleja	prof. – profesor
br. – bieżący rok	pt. – pod tytułem
cdn. – ciąg dalszy nastąpi	pw. – pod wezwaniem (np.: parafia, kościół pw. Najświętszej Maryi Panny)
dyr. – dyrektor	RP – Rzeczpospolita Polska
godz. – godzina	s. (lub: str.) – strona
itd. – i tak dalej	sek. (lub: s) – sekunda
itp. – i tym podobne	św. – święty
ks. – ksiądz	tj. – to jest
lek. – lekarz	tzn. – to znaczy
min. – minuta	tzw. – tak zwany
m. in. – między innymi	ub. – ubiegły
np. – na przykład	UE – Unia Europejska
nr – numer	ul. – ulica
os. – osiedle	wg – według
PESEL – Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności	ww. – wyżej wymieniony
pl. – plac	zob. – zobacz
p. n. e. – przed naszą erą	

Sz. Pan lub **Sz. P.** – Szanowny Pan; skrót: **Sz. P.** może oczywiście oznaczać: Szanowna Pani, Szanowni Państwo; w praktyce spotyka się pierwszą i drugą formę skrótu, choć zalecana jest, jako bardziej elegancka, forma pierwsza: **Sz. Pani**, **Sz. Państwo**.

UWAGA: Po skrótach zazwyczaj stawiamy kropkę. Wyjątkiem są:

1) polskie jednostki monetarne, na przykład: **zł** (złoty), **gr** (grosz); jednostki miar i wag, na przykład: **g** (gram), **kg** (kilogram), **ha** (hektar), **m** (metr), **l** (litr);

2) skróty zakończone na ostatnią literę skracanego wyrazu, na przykład: **dr** (doktor), **mgr** (magister).

Polska etykieta językowa – życzenia, gratulacje, pozdrowienia

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia to czas składania sobie życzeń (bezpośrednio, w mailach, SMS-ach, ale także tych wysyłanych na kartkach pocztowych) i pozdrowień. Życzenia, pozdrowienia i gratulacje sprawiają uczącym się języka polskiego wiele problemów. Na co zatem powinniśmy zwracać uwagę w posługiwaniu się tymi zwrotami grzecznościowymi?

W języku rosyjskim czasownik „поздравляю” służy do składania życzeń i gratulacji. Jego odpowiednikiem w języku polskim, na co trzeba zwracać szczególną uwagę, nie jest mający inne zastosowanie czasownik „pozdrawiam”. Porównajmy: „Поздравляю с праздником” to po polsku: „Życzę

wszystkiego najlepszego z okazji święta”; „Поздравляю с поступлением в университет” to po polsku: „Gratuluję dostania się na uniwersytet (studia)”. Podobnie brzmiące, ale mające inny sens, czasowniki: rosyjski „поздравляю” i polski „pozdrawiam” są źródłem częstych nieporozumień. Poniżej kilka przykładów:

- „Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin” – NIE: „Pozdrawiam z okazji urodzin”.
- „Życzę (Ci) wszystkiego najlepszego z okazji Święta Niepodległości” – NIE: „Pozdrawiam (Cię) ze Świętem Niepodległości”.
- „Gratuluję córki”, albo: „Składam gratulacje z okazji narodzin córki”

– NIE: „Pozdrawiam z okazji narodzin córki”.

- „Gratuluję zwycięstwa” – NIE: „Pozdrawiam ze zwycięstwem”.

Pozdrowienia w języku polskim przesyłamy (przekazujemy) z podróży, wycieczki, urlopu. Często w rozmowie (telefonicznej albo bezpośredniej) z jakąś osobą prosimy, aby ta pozdrowiła od nas swoją mamę, brata czy naszego wspólnego znajomego. Mówimy wtedy (możemy też napisać, jeśli jest to list, mail, SMS): „Pozdrawiam mamę”, albo: „Przełącz pozdrowienia mamie”, albo: „Pozdrowienia dla mamy”. Po rosyjsku to samo wyrażymy słowami: „передаю привет маме”, „передай привет маме”.

Telegramów wprawdzie już nie wysyłamy (zastąpiły je SMS-y), ale my postanowiliśmy zredagować dla Państwa telegram, w którym pojawiają się ważne, choć kłopotliwe słowa „gratulować”, „życzyć”, „pozdrawiać”.

GRATULUJEMY PAŃSTWU WYTRWAŁOŚCI W NAUCE JĘZYKA POLSKIEGO, CZEGO NAJLEPSZYM DOWODEM JEST PRZECZYTANY POWYŻSZY TEKST. ŻYCZYMY PAŃSTWU DALSZYCH WSPANIAŁYCH SUKCESÓW W POZNAWANIU ZAWIŁOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO I PRZEDE WSZYSTKIM PIĘKNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA. POZDRAWIAMY PAŃSTWA BARDZO SERDECZNIE Z REDAKCJI „AŁMATORA”. PROSIMY PRZEKAZAĆ SERDECZNE POZDROWIENIA SWOIM BLISKIM.

РЕДАКЦИЯ „АЛМАТОРА”

ПОЗДРАВЛЯЕМ ВАС С ТЕМ, ЧТО ВЫ СПРАВЛЯЕТЕСЬ С ИЗУЧЕНИЕМ ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА, НАИЛУЧШИМ ПОДТВЕРЖДЕНИЕМ ЧЕМУ ЯВЛЯЕТСЯ ПРОЧИТАННЫЙ ВЫШЕ ТЕКСТ. ЖЕЛАЕМ ВАМ ДАЛЬНЕЙШИХ ВЕЛИКОЛЕПНЫХ УСПЕХОВ В ПОЗНАНИИ НЮАНСОВ ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА И ПРЕЖДЕ ВСЕГО

СЧАСТЛИВОГО РОЖДЕСТВА. РЕДАКЦИЯ «АЛМАТОРА» ОТ ВСЕГО СЕРДЦА ПЕРЕДАЕТ ВАМ ПРИВЕТ. ПРОСИМ ПЕРЕДАТЬ ПРИВЕТ СВОИМ БЛИЗКИМ.

Редакция «АЛМАТОРА»



DLA ERUDYTÓW



Ojcem Wisławy Szymborskiej był Wincenty Szymborski, prawicowy polityk, członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, który w 1918 r. czynnie włączył się w odbudowę niepodległego państwa polskiego. Pan Wincenty zasiadał we władzach Rzeczypospolitej Zakopiańskiej – efemerycznego państewka, które istniało 35 dni (od 13 października do 16 października 1918 r.) i którego prezydentem był znany pisarz Stefan Żeromski. Ojciec przyszłej noblistki pełnił w tym przejściowym tworze państwowym (obok dwóch innych polityków) funkcję wiceprezydenta. Z nazwiskiem Szymborskiego wiązać należy jeszcze dwa ważne fakty odnoszące się do historii Zakopanego: powstanie Muzeum Tatrzańkiego i Tatrzańkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, których był współtwórcą.



W wierszu „Nagrobek” Szymborska, opisując ironicznie swój grób, umieściła na nim taki oto napis: „Tu leży staroświecka jak przecinek/ autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek/raczyła dać jej ziemia, pomimo że trup/nie należał do żadnej



z literackich grup”. Trudno nam się zgodzić z tak zredagowanym epitafium, w którym jego autorka kreuje się na

niezależną poetkę, tworzącą swoje wiersze z dala od panujących literackich mód, czy trendów politycznych. Wstydlivym epizodem w biografii naszej noblistki był w okresie stalinizmu (przełom lat 40. i 50.) jej akces do grupy młodych pisarzy, którzy przeszli do historii powojennej literatury jako tak zwani „Prysz-

czaci”. Ta „literacka grupa” zrzeszała entuzjastycznych propagatorów realizmu socjalistycznego oraz piewców światopoglądu komunistycznego. Śladem przynależności poetki do „Pryszczatych” są jej wiersze wielbiące rewolucję październikową, Stalina, Lenina (który został przez Szymborską nazwany „nowego człowieczeństwa Adamem”), Związek Sowiecki i partię. Fakt ten nie uszedł uwadze Akademii Szwedzkiej, która przyznając autorce „Kota w pustym mieszkaniu” literacką Nagrodę Nobla w swym werdykcie stwierdziła między innymi: „Dawno temu, w latach pięćdziesiątych, Wisława Szymborska uległa socrealistycznemu zniewoleniu umysłów. Poetka odcięła się od dwóch pierwszych wydanych w 1952 i 1954 tomików”.



Niemiecki wielbiciel poezji Szymborskiej oraz tłumacz literatury polskiej, Karl Dedecius, wyraził taką oto opinię o warsztacie poetyckim naszej noblistki: „Kiedy Szymborska rymuje, to jej rymy są świeże, odkrywcze, nigdy naciągane. Nie pobrzękują niby mocno zużyte błazeńskie dzwoneczki złej poezji”.

Zapewne tak jest w przypadku wierszy, które zaliczyć możemy do „poważnego” nurtu jej twórczości. Mniej znane oblicze poetki to jej „niepoważny” dorobek poetycki, na który składają się limeryki, czyli groteskowe, często nonsensowne wierszyki o skodyfikowanych rymach (aabba) oraz „lepieje”, „moskaliki”, „odwódki” i „altruiki” – żartobliwe gatunki literackie, których Szymborska była twórczynią i propagatorką. Zawarte w nich rymy raczej trudno uznać za „świeże” i „odkrywcze”. Zdecydowanie pobrzmiwają w nich „błazeńskie dzwoneczki” poetyckich drobiazgów, co wyraźnie podkreśla ich zbiorczy tytuł: „Rymowanki dla dużych dzieci”.



opracowanie: **Redakcja**

Porównaj

Вислава Шимборска «Кот в пустой квартире»

Умереть – так с котом нельзя.
Ибо что же кот будет делать
в пустой квартире.
Лезть на стену.
Отираться среди мебели.
Ничего как бы не изменилось,
но всё как будто подменили.
Ничего как бы не сдвинулось с места,
но всё не на месте.
И вечерами лампа уже не светит.

На лестнице слышны шаги,
но не те.
Рука, что клала рыбу на тарелку,
тоже не та, другая.

Что-то тут не начинается
в свою обычную пору.
Что-то тут не происходит
как должно.
Кто-то тут был и был,
а потом вдруг исчез,
и нет его на месте.

Обследованы все шкафы.
Облазаны все полки.
Заглянуто под ковер.
Даже вопреки запрету
разбросаны бумаги.
Что тут еще можно сделать.
Только спать и ждать.

Но пусть он только вернется,
пусть он только покажется.
Уж тут-то он узнает,
Что так с котом нельзя.
Надо пойти в его сторону,
Будто совсем не хочется,
Потихонечку,
На очень обиженных лапах.
И никаких там прыжков,
Мяуканий поначалу.

(Перевод Натальи Астафьевой)

Wisława Szymborska „Kot w pustym mieszkaniu”

Umrzeć – tego nie robi się kotu.
Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu.
Wdrapywać się na ściany.
Ocierać między meblami.
Nic niby tu nie zmienione,
a jednak pozamieniane.
Niby nie przesunięte,
a jednak porozsuwane.
I wieczorami lampa już nie świeci.

Słyszać kroki na schodach,
ale to nie te.
Ręka, co kładzie rybę na talerzyk,
także nie ta, co kładła.

Coś się tu nie zaczyna
w swojej zwykłej porze.
Coś się tu nie odbywa
jak powinno.
Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i upoczywie go nie ma.

Do wszystkich szaf się zajrzało.
Przez półki przebiegło.
Wcisnęło się pod dywan i sprawdziło.
Nawet złamało zakaz
i rozrzuciło papiery.
Co więcej jest do zrobienia.
Spać i czekać.

Niech no on tylko wróci,
niech no się pokaże.
Już on się dowie,
że tak z kotem nie można.
Będzie się szło w jego stronę
jakby się wcale nie chciało,
pomalutku,
na bardzo obrażonych łapach.
O żadnych skoków pisków
na początek.

opracowała: Dalida Tulenbajewa

Polskie Zaduszki

Pierwszy i drugi listopada to w polskiej kulturze i obyczajowości szczególne dni. Są poświęcone zmarłym i aż do połowy XX wieku oba te dni były w Polsce świąteczne. Obecnie, dniem wolnym od pracy jest tylko pierwszy dzień listopada nazwany w czasach komunizmu Świętem Zmarłych i ta nazwa wciąż funkcjonuje w mowie potocznej obok najczęściej używanego określenia, dotyczącego obu listopadowych dni – Zaduszki.

W liturgii Kościoła Katolickiego 1 XI jest dniem radosnym, ponieważ poświęcony jest Wszystkim Świętym, to znaczy tym zmarłym, którzy dostąpili już łaski zbawienia i świętości. Natomiast drugiego dnia, w tzw. Dzień Zaduszny, wierni Kościoła Katolickiego wspominają wszystkich zmarłych, zwłaszcza swoich bliskich

i modlą się w intencji dusz czyścicowych, które oczekują dopiero na zbawienie i które, według chrześcijańskich wierzeń, tej modlitwy bardzo potrzebują.

Tradycja Zaduszek jest bardzo stara i sięga czasów wczesnego średniowiecza, a niektóre zaduszkowe zwyczaje mają swój rodowód jeszcze w czasach przedchrześcijańskich. Najstarsze informacje dotyczące obchodów Dnia Zadusznego w Polsce pochodzą z początku XIV wieku, bo wtedy właśnie ten dzień na podstawie decyzji Stolicy Apostolskiej został wprowadzony do liturgii Kościoła Katolickiego. Wcześniej, nabożeństwa poświęcone zmarłym odbywały się tylko w klasztorach. Dlaczego na Dzień

Zaduszny wybrano akurat drugi dzień listopada? Z punktu widzenia władz kościelnych chodziło przede wszystkim o to, by połączyć ten dzień z uroczystością Wszystkich Świętych, która była ustanowiona znacznie wcześniej, bo już w VIII w. Historycy zwracają również uwagę na fakt, że pogańskie uroczystości ku czci zmarłych, organizowane przez słowiańskie i germańskie plemiona też odbywały się jesienią.



Polskie zwyczaje zaduszkowe wywodzą się zarówno z pogańskich jak i chrześcijańskich wierzeń i zawsze były wyrazem przekonania o wzajemnym przenikaniu i więzi między dwoma światami, światem żywych i światem umarłych. Przekonanie to stało się nawet inspiracją literacką dla najwybitniejszego poety polskiego, Adama Mickiewicza, który w oparciu o nie stworzył arcydzieło polskiego dramatu – „Dziady”. Druga część tego dramatu jest poetyckim opisem ludowego obrzędu wywoływania duchów w zaduszkową noc. Zwyczaj ten był i jest piętnowany przez Kościół, ale nasi przodkowie dość często go praktykowali. Wierzyli bowiem, że w tę noc dusze zmarłych powracają

na ziemię, odwiedzają swoje domy, modlą się w kościołach, ukazują się swoim bliskim udzielając im rad i przestroóg, a nawet jedzą i piją. Dlatego też w wieczór poprzedzający zaduszkową noc rozpalano przy drogach ogniska i usuwano wszelkie przeszkody, by dusze mogły łatwo dotrzeć do swoich domów. Unikano też tego wieczoru jakichkolwiek podróży i wyjazdów, zamykano się w domach, żeby nie

natknąć się na jakąś zbłąkaną duszę pokutującą, która mogłaby się okazać niebezpieczna.

Powszechny był także zwyczaj rozkładania jedzenia na cmentarnych grobach w Dzień Zaduszny. Zwyczaj ten przetrwał od czasów pogańskich aż do połowy XX wieku. Opisał go między innymi Władysław Reymont w swojej epopei

chłopskiej pt. „Chłopi”. Dziś jeszcze na prawosławnych i greckokatolickich cmentarzach można spotkać całe rodziny biesiadujące na grobach swoich przodków i wznoszące alkoholowe toasty na ich cześć. W Kościele Katolickim i w polskich warunkach zwyczaj ten uległ pewnym przeobrażeniom. Okazało się bowiem, że jedzenie rozkładane na grobach było bardzo szybko „sprzątane” przez żebraków, którzy w Dzień Zaduszny tłumnie zapełniali polskie cmentarze. W związku z tym, Polacy, zgodnie z chrześcijańską zasadą miłosierdzia, zaczęli wynoszone na cmentarz jedzenie po prostu rozdawać żebrakom prosząc ich w zamian o modlitwę

za konkretnego zmarłego. Pisząca te słowa w dzieciństwie też rozdała na cmentarzu jakieś pierogi „kupując” w ten sposób modlitwę za zmarłych. To „kupowanie” modlitw i tłum rozmodlonych żebraków, głośno mamroczących swoje pacierze, sprawiało, że Dzień Zaduszny na dawnych polskich cmentarzach był dość gwarny, niemal targowy. Zdarzało się również, że tym gwarom i monotonnym, żebraczym modlitwom towarzyszyło głośne zawodzenie i lament przy grobach niedawno zmarłych parafian. Głośne opłakiwanie zmarłego było bowiem odwiecznym rytuałem na słowiańskich i polskich pogrzebach. Były nawet kiedyś zawodowe płaczki, które za odpowiednią opłatą zawodziły, lamentowały i modliły się za zmarłego nie tylko w czasie pogrzebu, ale także w Dzień Zaduszny, jeśli wypadał on wkrótce po pogrzebie. Wszystko to zależało oczywiście od zamożności rodziny zmarłego, niemniej jednak powszechnie uważano, że płacz na pogrzebie i w Dzień Zaduszny przy grobie jest miarą życiowych zasług tego, który w tym grobie leży. Nawet obecnie w wielu wiejskich parafiach są takie kobiety, które wprawdzie nie płaczą zawodowo i nie są opłacane, ale prowadzą modlitwy i śpiewy i wygłaszają laudację pogrzebową nad trumną zmarłego, a wiejskie kumoszki wciąż plotkują o tym, kto na pogrzebie płakała a kto nie i dlaczego.

W miastach rodziny zmarłych korzystają już teraz z usług różnych firm pogrzebowych, które też za odpowiednią opłatą mogą zapewnić najbardziej wyszukaną i najbardziej profesjonalną oprawę

artystyczną każdego pogrzebu.

Trudna historia narodu polskiego, liczne wojny, powstania i wyzwolenie spowodowały, że polskie cmentarze są jedyne w swoim rodzaju a polskie Zaduszki zyskały rangę niemal święta państwowego. W tym dniu bowiem Polacy składają kwiaty i zapalają znicze nie tylko na grobach swoich bliskich, ale także na żołnierskich i powstańczych, często zapomnianych i bezimennych mogiłach. Porządkowane są również polskie cmentarze wojskowe i polskie groby znajdujące się poza granicami kraju i na nich też płoną w zaduszkowy dzień światełka pamięci.

Obecnie w Polsce 1 i 2 XI wszystkie drogi prowadzą w kierunku cmentarzy, które są pełne ludzi, pochylonych nad grobami i toczących milczący dialog z tymi co odeszli. Nie ma już żebraków ani kupowania modlitw, ani żadnego biesiadowania przy grobach. Jest za to mnóstwo kwiatów i palących się światełek, które o zmroku tworzą niezapomniany nastrój.

Nasze historyczne uwarunkowania sprawiły, że stare polskie cmentarze, takie jak wileńska Rossa, lwowski Łyczaków, warszawskie Powązki czy cmentarz Rakowiecki w Krakowie należą do najpiękniejszych nekropolii na świecie i są za- bytkami sztuki sakralnej. Można na



nich zobaczyć prawdziwe arcydzieła wykute w kamieniu, bo w okresie rozbiorów było to często jedyne miejsce, gdzie polscy artyści - rzeźbiarze mogli prezentować swoje dzieła. Było to również jedyne miejsce, gdzie można było w miarę bezpiecznie przemycać pewne treści patriotyczne, podtrzymujące tożsamość narodową. Dlatego też w starych nagrobnych rzeźbach można znaleźć wiele szczegółów odnoszących się do narodowej symboliki, a na starych grobowcach można odczytać wiele ponadczasowych, uniwersalnych sentencji, których sens był szczególnie ważny dla Polaków. Np. przy wejściu na stary, zakopiański cmentarz znajduje się taka oto sentencja: „Ojczyzna to pamięć i groby. Narody, które tracą pamięć, tracą życie”. I ta myśl może być podsumowaniem rozważań o polskich Zaduszkach i cmentarzach. Polacy, jak żaden inny naród, rozumieją, że Ojczyzna to pamięć i groby...

Alicja Omiotek

Królowa polskich kolęd



Kolędy to nieodłączny element polskich tradycji bożonarodzeniowych. Pierwsza pieśń w języku polskim, której tematem było narodzenie Jezusa, powstała w 1424 roku i zaczynała się od słów: „Zdrów bądź, Królu Anielski”. Na przełomie XV i XVI wieku na ziemiach polskich wykonywano już około 200 kolęd, głównie tłumaczonych z łaciny i języka czeskiego. Wzrost popularności gatunku nastąpił na przełomie XVII i XVIII wieku. Wtedy też upowszechniła się nazwa „kolęda” na określenie pieśni bożonarodzeniowych.

To właśnie w tym ostatnim stuleciu została napisana „królowa polskich kolęd”. Mowa oczywiście o pieśni „O narodzeniu Pańskim”, jak nazwał Franciszek Karpiński swój sławny utwór, rozpoczynający się od słów „Bóg się rodzi – moc truchleje”.

Kolęda ukazała się w zbiorze „Pieśni nabożnych” wydanych w 1792 roku. Pieśni te, jak zauważa Mieczysław Klimowicz, „pisane dla ludu, miały wyrugować nie zawsze przyzwoite produkcje stylizatorów, przystosowujących teksty

erotyków, pieśni bachicznych i ludowych pastorałek do tematyki religijnej. Na ich powstaniu zaważyły postulaty Komisji Edukacji Narodowej oraz atmosfera dyskusji prowadzonych w czasie Sejmu Wielkiego w sprawie upowszechniania oświaty wśród najniższych warstw społeczeństwa. Zamierzał Karpiński zaszcześcić obok zasad wiary także podstawy etyki, rozbudzać poczucie wspólnoty narodowej tej upośledzonej i nie uczestniczącej dotychczas w życiu kulturalnym kraju klasy obywateli”.

Już pobieżne zapoznanie się z kolędą pozwala zauważyć, że mamy do czynienia z tekstem niezwykłym. Wielu badaczy uważa pieśń „O narodzeniu Pańskim” nie tylko za najpiękniejszą polską kolędę, ale również za jeden z najbardziej interesujących tekstów artystycznych podejmujących problem tajemnic chrześcijaństwa. Choć głównym motywem kolędy jest tajemnica cudu betlejemskiego, nie można pomijać jej wymiaru społecznego oraz patriotycznego. Ostatnia, piąta zwrotka pieśni, ma wyraźnie narodowy charakter („Podnieś rękę,

Boże Dziecię!/Błogosław ojczyznę miłą,/W dobrych radach, w dobrym bycie,/Wspieraj Jej siłę Swą siłą,/Dom nasz i majątność całą,/I wszystkie wioski z miastami!/A Słowo Ciałem się stało/i mieszkało między nami”) i nawiązuje do tragicznej sytuacji Rzeczypospolitej w epoce rozbiorowej. Melodia kolędy, co też jest godne podkreślenia, utrzymana jest w rytmie poloneza, a więc polskiego tańca narodowego.

„Bóg się rodzi” oraz inne „pieśni nabożne” (np. „Pieśń poranna”, „Pieśń wieczorna”) weszły do śpiewnika narodowego, sprawiając, że Franciszek Karpiński stał się jednym z twórców najmocniej osadzonych w polskiej świadomości zbiorowej. Watro, przy okazji uważnego wczytywania się w treść kolędy, zwrócić uwagę na niezwykłą osobowość twórczą poety oraz niektóre fakty z jego bogatej biografii. To właśnie F. Karpiński, jak poświadczają to choćby słowa epilogu „Pana Tadeusza” („Tak za dni moich, przy wiejskiej zabawie,/Czytano nieraz pod lipą na trawie/Pieśń o Justynie...”), był jednym z pierwszych polskich pisarzy, których twórczość trafiła „pod strzechy” (tj. cieszyła się dużą poczytnością wśród ludu).

Pieśń „O narodzeniu Pańskim” do dziś pozostaje jedną z najpopularniejszych i najpiękniejszych polskich kolęd, bez której trudno wyobrazić sobie wspólne kolędowanie.

**Lucyna Ejma
Piotr Boroń**

WYDARZYŁO SIĘ

Poniższe kalendarium obejmuje wydarzenia rocznicowe z października, listopada i grudnia

27 października 1991

Trzydzieści lat temu, 27 października 1991 roku, odbyły się w Polsce pierwsze po wojnie w pełni wolne wybory. W ich wyniku powstał rząd Jana Olszewskiego (obalony w 1992 r.). Wybory z 1991 r. to jedno z najważniejszych wydarzeń we współczesnej historii Polski i niestety nieco smutny symbol tempa, w jakim wychodziliśmy z komunizmu: Rzeczpospolita Polska była ostatnim krajem postkomunistycznym, w którym odbyły się wolne wybory.

13 listopada 1806



D w i e ś c i e piętnaście lat temu, 13 listopada 1806 roku, urodziła się Emilia Plater, polska hrabianka, kapitan Wojska

Polskiego, bohaterka powstania listopadowego (1830 – 1831). Sformowany przez nią oddział partyzancki walczył na terenie Litwy. E. Plater zmarła z wyczerpania w drodze do Warszawy 23 grudnia 1831 roku. Adam Mickiewicz poświęcił jej wiersz „Śmierć pułkownika”. Tożsamość tytułowego pułkownika poeta ujawnia w ostatniej zwrotce utworu: „Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,/Jakie piękne dziewczęce ma lica?/Jaką pierś? – Ach, to była dziewczyna,/To Litwinka, dziewczyna-bohater,/Wódz Powstańców – Emilija Plater!”

05 grudnia 1910

Sto dziesięć lat temu, 5 grudnia 1910 roku, urodził się Władysław Szpilman (1910 – 2000), polski kompozytor i pianista żydowskiego pochodzenia, wieloletni pracownik



Polskiego Radia, autor znanych przedwojennych i powojennych szlagierów (m. in.: „Nie ma szczęścia bez miłości”, „Trzej przyjaciele z boiska”, „W małym kinie”). Na podstawie wojennych wspomnień W. Szpilmana zatytułowanych „Pianista” Roman Polański nakręcił w 2002 roku film pod takim samym tytułem. Kompozytor został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powąskach.

10 grudnia 1996

Dwadzieścia pięć lat temu, 10 grudnia 1996 roku, miała miejsce w Sztokholmie uroczysta ceremonia wręczenia literackiej Nagrody Nobla Wisławie Szymborskiej (1923 – 2012). Polska poetka, eseistka,



tłumaczka i felietonistka została wyróżniona prestiżową międzynarodową nagrodą za „poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”. W. Szymborska to, obok Olgi Tokarczuk (Nobel 2018), jedna z dwóch polskich autorek wyróżnionych przez Akademię Szwedzką literacką Nagrodą Nobla.

13 grudnia 1981

Czterdzieści lat temu, 13 grudnia 1981 roku, Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod kierownictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego, niezgodnie z konstytucją wprowadziła stan wojenny. Represje objęły



przede wszystkim działaczy NSZZ „Solidarność”, który został zdelegalizowany. Do tragedii doszło w kopalni „Wujek”, gdzie 9 górników zginęło, a kilkudziesięciu odniosło rany. W czasie jego trwania internowano około 10 tysięcy opozycjonistów, śmierć poniosło 40 osób. Stan wojenny został zawieszony 31 grudnia 1982 r., a 22 lipca 1983 r. zniesiony.

opracowanie:
Redakcja

Wartość, która jednoczy Polaków

Tekst ukazał się w nr. 35. miesięcznika opinii „Wszystko co Najważniejsze” oraz w mediach światowych w ramach projektu „Opowiadamy Polskę światu” realizowanego przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej i Narodowym Bankiem Polskim.



We współczesnym języku polskim istnieje popularny idiom „bronić jak niepodległości”. Oznacza on jednoznaczne i pełne determinacji opowiedzenie się za jakąś racją czy wartością. Skąd ten zwrot?

Odpowiedź na to pytanie będzie oczywista dla każdego, kto 11 listopada zechce uczestniczyć w obchodach naszego Narodowego Święta Niepodległości. To celebrowanie wartości, która łączy dziesiątki milionów Polaków. Echo niezwykłego entuzjazmu naszych przodków, którzy w roku 1918, po 123. latach niewoli, wreszcie dopięli swego: wywalczyli powrót niepodległej Polski na polityczną mapę Europy. To przypomnienie olbrzymiego sukcesu, który po dziś dzień napędza nas radością i dumą. Święto nagrodzonej wytrwałości i optymizmu – bo przecież ani na moment

nie pogodziliśmy się z dominacją trzech obcych, absolutystycznych imperiów. To uroczysta deklaracja, że własne, suwerenne państwo – wspólny, zarządzany przez nas samych dom oraz najpewniejszy gwarant naszych praw i wolności – jest dla nas dobrem bezcennym. Dobrem, w obronie którego gotowi jesteśmy do najwyższych poświęceń.

Wydarzeniem, od którego datujemy historię Polski, był chrzest księcia Mieszka I w roku 966. Od tego czasu stale wnosimy swój wkład w rozwój i obronę europejskiej rodziny wolnych narodów. Czynimy to świadomi bogatego dorobku rodzimej kultury, własnej tradycji myśli politycznej oraz unikalnego polskiego doświadczenia historycznego.

Dzieje naszej utraconej i z trudem odzyskanej państwowości sprawiły, że siebie samych i zmieniający się świat postrzegamy przede wszystkim przez pryzmat wolności i solidarności. Pamiętamy, że właśnie te dwa ideały umożliwiły niegdyś narodziny i rozkwit europejskiej potęgi, jaką była partnerska unia Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Uważamy je także za fundament naszej pomyślnej przyszłości oraz warunek powodzenia współtworzonych przez Polskę inicjatyw służących pokojowi i współpracy w Europie: Unii Europejskiej, Paktu Północnoatlantyckiego oraz wzmacniających je porozumień re-

gionalnych, w tym szczególnie Inicjatywy Trójmorza i Bukaresztańskiej Dziewiątki.

Wolność, solidarność i szacunek dla prawa uznajemy za wartości fundamentalne, nierozdzielne i komplementarne. Jestem głęboko przekonany, że tylko w oparciu o nie społeczność europejska zaradzi piętrzącym się przed nią kryzysom. Dekompozycja światowego ładu geopolitycznego, nowe, groźne zjawisko, jakim jest wojna hybrydowa, troska o bezpieczeństwo energetyczne, epidemiologiczne i żywnościowe, zmiany klimatyczne, masowe migracje, wzmocnienie demokracji pozwalające uniknąć pokusy technokratycznego elitaryzmu, wolność słowa w warunkach komunikacji cyfrowej, społeczna odpowiedzialność ponadnarodowych korporacji i przedsiębiorstw sektora finansowego, globalny wyścig w obszarach nowych technologii, sztucznej inteligencji oraz eksploracji przestrzeni kosmicznej – oto właściwa skala wyzwań i przeobrażeń, które na długi czas zdecydują o pozycji Europy w świecie. Jeżeli Europejczycy chcą stawić im czoła, muszą działać razem. Muszą działać teraz.

Współpraca ta będzie skuteczna o tyle, o ile będzie uwzględniała rzeczywisty kształt współczesnej Europy. Jego zasadniczym rysem jest uformowane przez stulecia bogactwo różnic i odrębności. To ono zrodziło wyjątkową wielowymiaro-

wość, kreatywność i atrakcyjność naszego modelu cywilizacyjnego. Właśnie owo wewnętrzne zróżnicowanie stanowi największy atut naszego kontynentu – ze wszystkimi tego konsekwencjami, także w odniesieniu do integracji europejskiej.

Polska jest dziś krajem, który dynamicznie się rozwija oraz sprawnie wykorzystuje swoją upragnioną wolność i suwerenność. Stale zwiększamy nasz potencjał w obszarze usług, rolnictwa, infrastruktury energetycznej oraz obronności. Z partnerami zachodnimi połączyły nas silne więzi gospodarcze w zakresie wymiany handlowej i kooperacji przemysłowej.

Jesteśmy lojalnym członkiem Unii Europejskiej, który pomnaża jej sukcesy na polu globalnej rywalizacji i współpracy. Podejmujemy też znaczny wysiłek, aby chronić jej granice – szczególnie w ostatnich miesiącach.

Polacy są przekonani, że przed Unią rysują się perspektywy rozwoju i wewnętrznego wzmocnienia. Podzielamy te same aspiracje i nadzieje, które ożywiały ojców założycieli zjednoczonej Europy. Chcemy przyczynić się do ich urzeczywistnienia – z myślą o nas samych i przyszłych pokoleniach.

Andrzej Duda

Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

ЦЕННОСТЬ, КОТОРАЯ ОБЪЕДИНЯЕТ ПОЛЯКОВ

ТЕКСТ ОПУБЛИКОВАН В 35 НОМЕРЕ ЕЖЕМЕСЯЧНИКА «ВСЁ, ЧТО САМОЕ ВАЖНОЕ», А ТАКЖЕ В МИРОВЫХ СМИ В РАМКАХ ПРОЕКТА «РАССКАЗЫВАЕМ МИРУ О ПОЛЬШЕ», РЕАЛИЗУЕМОГО ПРИ ПОМОЩИ ИНСТИТУТА НАЦИОНАЛЬНОЙ ПАМЯТИ И НАЦИОНАЛЬНОГО БАНКА ПОЛЬШИ.

В современном польском языке существует популярная идиома «защищать как независимость». Она означает однозначную и полную решимость позицию по какому-либо вопросу или ценности.

Как возникло это выражение?

Ответ на этот вопрос будет очевидным для каждого, кто 11 ноября захочет принять участие в праздновании нашего Национального праздника Независимости. Это праздник, посвящённый ценности, которая объединяет десятки миллионов поляков. Эхо необычайного энтузиазма наших предков, которые в 1918 году, спустя 123 года неволи, наконец достигли своей цели: добились возвращения независимой Польши на политическую карту Европы. Это напоминание об огромном успехе, который до сегодняшних дней наполняет нас радостью и гордостью. Праздник вознаграждает

дённому упорства и оптимизма – так как ни на минуту мы не согласились с доминацией трёх иностранных, абсолютных империй. Эта торжественная декларация, подчёркивающая что именно суверенное государство – общий, созданный нами дом и уверенная гарантия наших прав и свобод – являются для нас бесценным добром. Добром, для защиты которого мы готовы на самые большие жертвы.

Событием, от которого мы дактируем историю Польши, было крещение князя Мешка I в 966 году. С тех времён мы постоянно вносим свой вклад в развитие и защиту европейской семьи свободных народов. Мы делаем это с пониманием богатых достижений собственной культуры, традиций политической мысли и уникального польского исторического опыта.

События нашей утраченной и с трудом восстановленной государственности привели к тому, что мы воспринимаем самих себя и изменяющийся мир через призму свободы и солидарности. Мы помним, что именно эти два идеала поспособствовали появлению и расцвету европейской силы, которой была партнёрская уния Польского королевства и Великого княжества литовского. Мы считаем её фундаментом нашего удачного будущего и условием успеха создаваемых в пар-

тнёрстве с Польшей инициатив, направленных на мир и совместную работу в Европе: Европейского Союза, Североатлантического пакта и усиливающих их региональных договорённостей, в особенности Инициативы трёх морей и Бухарестской девятки.

Мы считаем свободу, солидарность и уважение права основополагающими, неделимыми и взаимодополняющими ценностями. Я глубоко уверен, что только опираясь на них европейское общество справится с усиливающимися кризисами. Разложение мирового геополитического порядка, новое и грозное явление, каким является гибридная война, беспокойство об энергетической, эпидемиологической и продуктовой безопасности, климатические изменения, массовые миграции, усиление демократии, позволяющее избежать соблазна технократического элитаризма, свобода слова в условиях цифровой коммуникации, социальная ответственность международных корпораций и фирм финансового сектора, глобальная гонка в сфере новых технологий, искусственного интеллекта и исследования космического пространства – это и есть настоящий уровень вызовов и изменений, которые на длительное время повлияют на позицию Европы

в мире. Если европейцы хотят с ними справиться, они должны действовать вместе. Должны действовать сейчас.

Такая совместная работа будет успешна настолько, насколько она будет принимать во внимание реальное положение современной Европы. Его основной



чертой является сформированное столетиями богатство отличий и отдельных идентичностей. Это оно породило ту особенную многосторонность, креативность и привлекательность нашей цивилизационной модели. Именно это внутреннее разнообразие является наибольшим преимуществом нашего континента – со всеми его следствиями, также в отношении европейской интеграции.

Польша является сегодня страной, которая динамично развивается и исправно пользует

своей желанной свободой и суверенитетом. Мы постоянно увеличиваем наш потенциал в сфере оказания услуг, сельском хозяйстве, энергетической инфраструктуре и оборонном комплексе. С западными партнёрами нас связали сильные экономические связи в сфере торгового обмена и промышленной кооперации.

Мы являемся лояльным членом Европейского Союза, который преумножает его успехи на поле глобального соперничества и совместной работы. Мы также прилагаем значительные усилия, чтобы защищать его границу – особенно в последние месяцы.

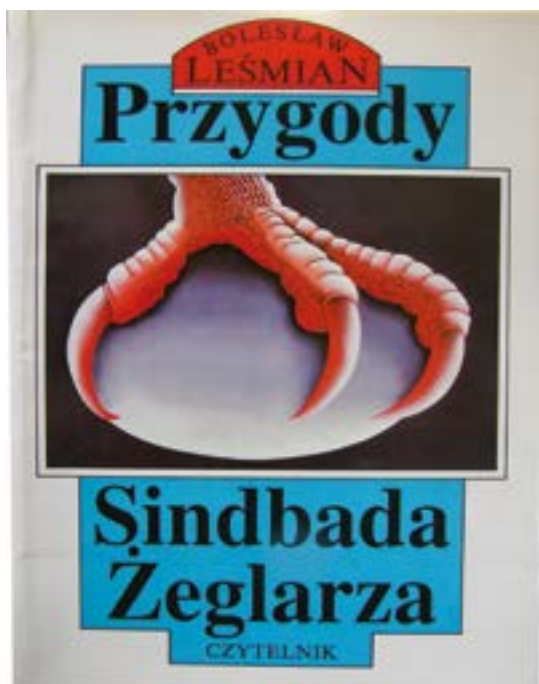
Поляки уверены, что Союз имеет перед собой перспективы развития и внутреннего усиления. нас вдохновляют те же стремления и надежды, которые мотивировали отцов-основателей объединённой Европы. Мы хотим участвовать в их реализации – с мыслью о нас самих и будущих поколениях.

Анджей Дуда

Президент
Республики Польша

Podróże do krajów nieznanych

„Przygody Sindbada Żeglarza” Bolesława Leśmiana



Sto osiemnaście lat temu w Warszawie ukazała się niezwykła książka wybitnego polskiego poety i prozaika, Bolesława Leśmiana, pod tytułem „Przygody Sindbada Żeglarza”. „Przygody” nie są, jak mógłby to sugerować tytuł, przeróbką ani tłumaczeniem powszechnie znanych arabskich baśni, ale za sprawą tytułowego bohatera nawiązują dość swobodnie do „Księgi tysiąca i jednej nocy”. Leśmianowska wersja orientalnych legend to siedem niezwykłych historii o szlachetnym młodzieńcu, któremu przytrafiają się podczas kolejnych podróży często burzliwe, niebezpieczne przygody. Autor, jeden z najoryginalniejszych przedstawicieli polskiej literatury XX wieku, ze zwykłą sobie stylistyczną swadą kreśli ich bardzo malowniczo, poetycki obraz, sprawiając, że czytelnik śledzi losy tytułowego bohatera z niesłabnącym napięciem. Utwór

przenosi nas w magiczny świat bezludnych wysp, egzotycznych krajobrazów, pałaców, pięknych i kochliwych księżniczek, starych wytrawnych marynarzy, czarodziejów oraz przedziwnych potworów i stworzeń. Sindbad mieszka w Bagdadzie z poczciwym, piszącym grafomańskie wiersze wujem Tarabukiem. Po rodzicach odziedziczył ogromny majątek: „tysiąc worów złota, tysiąc beczek srebra, sto ogrodów i jeden trzonowy ząb pradziadka przechowywany

w hebanowej szkatułce”. Mógłby zatem wieść spokojne i dostatnie życie, gdyby nie odzywający się w nim, za sprawą Diabła Morskiego, głód podróży i nowych przygód. To właśnie z powodu owego Diabła i jego feralnego listu, którego adresatem jest Sindbad, podróże młodzieńca pełne są dramatycznych zwrotów i niezwykłych perypetii. Na szczęście nasz podróżnik wychodzi cało z każdej opresji, wraca z „krajów nieznanych” do rodzinnego Bagdadu z bagażem nowych ekscytujących wspomnień, a w rodzinnym pałacu, z zapasem nowych wierszy, czeka na niego ukochany wuj Tarabuk.

Fabula wydaje się dość schematyczna i przewidywalna, ale iskrzące się humorem przygo-

dy sprawiają, że książkę czyta się wyjątkowo dobrze. Wyobraźnia czytelnika pracuje ze zdwojoną siłą pod naporem pięknego poetyckiego języka, którego Leśmian był prawdziwym arcy mistrzem. Niemal każda strona książki to nasyceni atmosferą tajemnicy i przygody obraz pełen orientalnego przepychu i oryginalnych postaci. Leśmian idealnie zaspokaja głód wrażeń estetycznych czytelników również niezrównanymi opisami jedzenia. Zajrzyjmy na chwilę do pałacu pewnego przewrotnego „tłuszciocha”, który umierającego z głodu Sindbada „ugaszczał”, ku jego rozpaczy, wyimaginowanymi potrawami: „Podczas gdy jadłem wskazaną mi przez tłuszciocha sardynkę, ten ostatni znów klasnął w dłonie i zwrócił głowę do drzwi. – Kalebasie – zawołał – podaj nam co tchu dwie filiżanki rosółu z pasztecikami. – Pasjami lubię rosół – zauważyłem. – A więc pij, póki gorący, jeno

ostrożnie, abyś nie oparzył warg. – Paszteciki... znakomite! – rzekłem udając zachwyty. – Nieprawdaż? – zawołał tłuszcioch chuchając i poruszając kolostami, tak jakby smakowicie borykał się ze zbyt gorącym pasztecikiem. – Są to paszteciki mego własnego



pomysłu. W ich wonnym i parnym wnętrzu tkwi odrobina jarzątka, żdźbło kapłona, naparstek mózdzku i złotawa krztyna szpiku wołowego. Piękna to zaiste chwila, gdy owe z rozmaitej dziedziny mięsiwa i tłuszczuki wejdą pomiędzy sobą w milczące porozumienie, ażeby wspólnie utworzyć jednolity i niepodzielny smakołyk! Jarząbek zapożyczy smaku od kapłona, kapłon – od mózdzku, aż wreszcie wszystko troje przesiąknie na wskroś wnikliwym szpikiem, aby napęcznieć, wyprzejrzyć i przysposobić się do ostatecznego roztajania na szlachetnym podniebieniu porządne go gościa! Każde słowo tłuszczoch a aż do bólu podniecało mój głód i apetyt. Postanowiłem jednak aż do końca grać powziętą rolę w tej nadziei, iż tłuszczoch zlituje się wreszcie nade mną i uraczy mię choćby jedną rzeczywistą potrawą. Tymczasem wszakże musiałem zjadać potrawy urojone, które nam podawał urojony Kalebas. Było tych potraw bez liku, tak że w końcu straciłem wszelką rachubę”.

Myliłby się ten, kto by „Przygody

Sindbada Żeglarza” uważał tylko i wyłącznie za piękną baśń dla dzieci. Jest to książka dla wszystkich, również dla dorosłych, pełna metafor i filozoficznych przesłań. Oczywiście każdy z nas znajdzie w niej coś innego: piękno poetyckiego języka, świat niecodziennych, tajemniczych krajobrazów i przygód, zapach i smak baśniowego Orientu, wspomnienia z dzieciństwa.

Książka Bolesława Leśmiana to przede wszystkim piękny lekki styl, pod którego przemożnym urokiem pozostają kolejne pokolenia czytelników: dzieci, młodzieży i dorosłych. Oto jeszcze jedna jego próbka: „Domyśliłem się, że jajo, w którym mieszkam, jest przyrodzoną własnością skrzydlatego olbrzyma. Jednocześnie przypomniałem sobie nagle słowa pewnego marynarza, który mówił do mnie i do swych towarzyszy: – Nikt mi chyba nie uwierzy, że widział w swym życiu ptaka, który jest dziesięć razy

większy od największego okrętu, chociaż posiada dwa tylko potężne żagle. Kto nie wierzy w istnienie takiego ptaszy, ten niech przynajmniej uwierzy w to, że ptak ów nazywa się Rok. Nie znam jego oby-

czajów, ale przypuszczam,

iz znosi jaja tak wielkie, że można by w jednym z nich

schować wszystkie

kufry naszej za-

łogi z taką samą

łatwością, z jaką

ja w tej chwili cho-

wam fajkę do kieszeni.

Niewiara prostaków w

możliwość zniesienia takiego

jaja zasada się chyba na tym tylko, że nigdy kura swojska takich im jaj znieść nie raczyła, lecz za możliwością znoszenia jaj takich przemawia nieodparcie ta okoliczność, że ptak Rok wcale nie jest do kury podobny. Tak mówił stary, wytrawny marynarz. Pamiętam, iż wówczas pierwszy zwątpiłem o prawdziwość słów starego marynarza, toteż w tej chwili właśnie poczerwieniałem ze wstydu po uszy na myśl, iż tkwię we wnętrzu jaja, w którego zniesienie nie wierzyłem, i że spuszcza się ku mnie z niebiosów sam ptak Rok, którego istnienie podałem niegdyś w wątpliwość”.

Książkę polecamy zwłaszcza tym, którym jak Sindbadowi, cięży czasami życie domowe, a żądzą podróży wraca ze zdwojoną mocą. Uzbrojeni zatem w tę piękną baśń ruszajmy w drogę, aby w towarzystwie orientalnego, znanego na całym globie ziemskim bohatera, „na świecie szerokim szukać nowych przygód”.



rys.: Leszek Sobstyl

Lucyna Ejma



autor: Elżbieta Andrzejewska

